

Monarchia teokratyczna Stanisława Orzechowskiego

Theocratic Monarchy of Stanisław Orzechowski

Abstract:

The text contains a presentation and discussion of the views of Stanisław Orzechowski, a Russian priest of the Roman rite, educated at Western universities and involved in political disputes of the nobility under the rule of Sigismund Augustus. He was a writer who stood out from the humanists of the age by his attachment to the Church. He became known as a radical opponent of the Reformation, which he constantly fought against, but at the same time defended the Eastern Churches against unification with Rome. His views led him to formulate a theocratic doctrine of the state, in which the king bound by the coronation oath became subordinate to the archbishop of Gniezno – the primate Polish. He was also a singer of the freedom of the Kingdom of Poland, thanks to which it is the best earthly state. According to him, this happened by combining the classical (pagan) theory of a mixed system with Christian values.

Keywords: Republic; theocratism; humanism

Słowa kluczowe: Rzeczpospolita; teokratyzm; humanizm

Wstęp

Zainteresowanie twórczością Stanisława Orzechowskiego wynikało z burzliwości zarówno jego życia w okresie pisarskim, jak i recepcji w późniejszych wiekach. Dlatego też idee zawarte w pismach Orzechowskiego były często odczytywane w kontekście jego pochodzenia, edukacji, kontrowersji związanych z małżeństwem oraz formalnej przynależności do Kościoła. I choć rzeczywiście teorie rozwijane przez niego można tłumaczyć przez zakorzenienie na Rusi, gdzie przenikały się wzajemnie Kościół katolicki i Cerkiew, przez klasyczne wykształcenie i idee zaczerpnięte od starożytnych oraz nieprzychylność ze strony hierarchów kościelnych wobec jego małżeństwa, gdy pozostawał w stanie kapłańskim (i nie chciał się go wyrzec), to jednak myśl jego



równie dobrze możemy przypisać oryginalności intelektu jednego z największych umysłów Rzeczypospolitej tamtej epoki oraz niezachwianej wierze w Kościół, którego ekumeniczna wizja kolidowała czasem z zastaną strukturą, prowadząc do konfliktów, a także utrudniając interpretację późniejszym badaczom. Orzechowski jako pisarz polityczny nie ucieka się do abstrakcyjnych rozważań, lecz osadza je w Rzeczypospolitej swojego wieku, analizując przyczyny stanu obecnego i znajdując sposoby rozwiązania problemów, jakie w owym czasie narastały. Czytając go, należy więc zawsze mieć przed oczyma kontekst polityczny, religijny lub społeczny, w którym powstawały dzieła. Nie oznacza to jednak braku konsekwencji i wizji, obejmującej całościowo widzianą przezeń rzeczywistość; dzieła te można równocześnie odczytywać jako składowe obrony jedności Rzeczypospolitej: jedności polityczno-ustrojowej państwa, jedności kulturowo-etnicznej społeczeństwa oraz jedności religijnej w Kościele.

1. Życiorys

Stanisław Orzechowski herbu Oksza urodził się w Przemyślu w 1513 roku z ojca pisarza ziemskiego oraz matki, córki ruskiego popa¹. Przemyśl w owym czasie leżał na terenie Rusi i pisarz często to akcentował, nie przeciwstawiając jednak swojego ruskiego pochodzenia polskości; było ono niejako kategorią niższego rzędu: *gente Ruthenus, natione Polonus*. Jako szósty syn z rzędu Stanisław został przeznaczony do stanu kapłańskiego, a dzięki stosunkom ojca udało się go przyjąć do kapituły przemyskiej, co nastąpiło w 1525 roku. Dochody z kanonii pozwoliły mu na edukację; niewiele później zapisał się na Akademię Krakowską, skąd jednak szybko wyjechał do Wiednia. Zagrożenie tureckie spowodowało, że w 1529 roku uciekł stamtąd do Wittenbergi, gdzie poznał Lutra oraz Melanchtona, z którym utrzymywał korespondencję. Zaraził się także na pewien czas ich doktrynami, które jednak szybko porzucił². Po kilku latach przeniósł się do Włoch, gdzie studiował początkowo w Bononii, a następnie znacznie dłużej w Padwie, aż do 1537 roku. Prócz studiów podróżował: w okresie młodości zwiedził

¹ Biogram pisarza jest skrótem życiorysu zawartego we wstępie Jerzego Starnawskiego do Orzechowskiego *Wyboru pism*, Wrocław 1972, s. III-LXVI. Informacji doń dostarcza w dużej mierze sam Orzechowski, który pod koniec życia w autobiograficznym liście do nuncjusza Commendoniego opisuje swoje barwne dzieje, po części rozliczając się z nich. Por. także A. Kaim, *Orzechowski Stanisław*, [w:] *PEF*.

² Wpływ doktryn niemieckich reformatorów na Orzechowskiego daje się łatwo przecenić. O ile zgadzał się z nimi co do potrzeby reformy Kościoła, o tyle wydaje się, że jego inspiracje były odmiennego źródła, co zauważono już przed wiekiem: „nie z Rzymu i nie z Wittenbergi wszakże czerpie on swoją myśl, która go z istniejącym porządkiem rzeczy w Kościele pokłóciła, on ją czerpie z Rusi, z Rusi o niejasnym do Stolicy Apostolskiej stosunku, z tej Rusi, gdzie władca przemyski wyraźnie nie uznawał związku z Rzymem i Polską”. J. Szujski, *Odrodzenie i reformacja w Polsce*, Kraków 1881, s. 112, za: K. Koehler, *Stanisław Orzechowski i dyplomata humanizmu renesansowego*, Kraków 2004, s. 15.



także Norymbergę, Śląsk, Rzym, Wenecję i Szwajcarię, następnie przyjechał do Polski, gdzie stworzył diariusz wojny kokoszej (przez lata autorstwo było nieznane). Potem wrócił do Włoch, gdzie kształcił się wspólnie z Marcinem Kromerem; ogółem jego studia zagraniczne trwały szesnaście lat, nim wrócił do kraju w 1543 roku. W trakcie studiów zrealizował humanistyczny ideał *homo trium linguarum*: posługiwał się łaciną z kunsztem, a greką z łatwością, w jego pismach można spotkać także hebraizmy. Jego znajomość pisarzy antycznych jest również imponująca: prócz Cycerona, Demostenesa, Arystotelesa etc. pisarz zdradza zainteresowanie np. Arystofanem, co było rzadko spotykane u XVI-wiecznych pisarzy polskich.

Przybywszy do kraju, Orzechowski otrzymał święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa lwowskiego oraz objął prebendy proboszczowskie w Żurawicy koło Przemyśla i pod Krakowem. W tym samym 1543 roku zadebiutował pierwszymi drukami, którymi były wzywające do wojny z Portą *Turcyki*. Wprowadziły one autora do grona wytrawnych mówców i odważnych polityków z jasno określonym programem; od tej pory często porównywano jego kunszt z Cyceronem. Oprócz mów o wojnach z Turcją czy stanie Rzeczypospolitej pisarza już wtedy zajmowały kwestie teologiczne: w owych latach pisał o chrzcie Rusinów czy błędach Lutra, od których się wyraźnie odżegnywał, choć potępiał również moralność kleru katolickiego (*Pro ecclesia Christi*). W jednym ze swoich pism krytykował celibat, wskazując na jego nienaturalność i niemoralne skutki; wydrukowanie tego dzieła, bez wiedzy autora, skutkowało wytoczeniem mu procesu biskupiego (1547). Choć uwolniony od zarzutów, w konsekwencji złożył wszystkie godności duchowne: oficjała i wikariusza diecezjalnego, a także probostwo w Żurawicy i kanonię przemyską. Wolny od nich, wprowadził w czyn swoje poglądy, poślubiając w 1551 roku córkę burgrabiego krakowskiego, Magdalenę. Skutkowało to rzuceniem na niego klątwy przez biskupa Dziaduskiego, który uznał to małżeństwo za nieważne. Orzechowski nie pogodził się z tym wyrokiem i walczył o zalegalizowanie małżeństwa, śląc listy aż do papieża Juliusza. Należy przy tym zaznaczyć, że tak samo daleki był od porzucenia żony, jak od przystąpienia do protestantów, a innego ożenionego księdza katolickiego potępił za „odszczepieństwo”; ponadto w swych pismach stale podkreślał wierność Kościołowi. Sprawa doszła aż do synodu biskupiego w czasie sejmiku piotrkowskiego, który uwolnił go od klątwy, przywrócił do stanu duchownego, lecz kwestię małżeństwa odłożył do rozstrzygnięcia przez Stolicę Apostolską. Stanisław wyraził swoje poglądy w piśmie *Fidei catholicae confessio*, które miało utwierdzić biskupów w przekonaniu o jego prawowierności. Parę lat później legat papieski cofnął jednak rozgrzeszenie, co przywróciło spór, który zakończył się dopiero po śmierci Pawła IV w 1561 roku, gdy pisarza rozgrzeszono ponownie, uznano jego ortodoksyjność, a wreszcie na sejmie warszawskim przeprowadzono uroczyste pojednanie z Kościołem. Zawieruchy związane z uznaniem jego małżeństwa skłoniły go do stworzenia dosyć niewybrednego



pamfletu na temat papieża i biskupów *De primatu papae* (niezachowane), co jednak ciekawe, w tym samym czasie ostro atakował innowierców, pisząc pisma i biorąc udział w dysputach, a występując jako prawowierny katolik. Przyznawał im rację jedynie w kwestii celibatu, co widoczne jest w jego podpisie: „Stanisław Orzechowski, kapłan czysty dzięki pojęciu prawowitej żony”. Pojednanie z Kościołem pozwoliło mu w pełni rozwinąć antyreformacyjny zapał, który przełożył się na jego największe dzieła: *Chimerę*, *Dialogi*, *Policję*. Te ostatnie pisma są ponadto świadectwem tworzenia się teokratycznego systemu państwa i jego jednolitym wykładem, co wyróżni Orzechowskiego na tle pozostałych renesansowych pisarzy polskich. Pisarz przeżył swoją żonę i doczekał się dorosłości pięciorga dzieci, których w testamencie zobowiązał do trwania w katolickiej wierze pod groźbą wydziedziczenia. Niedługi okres wdowieństwa postanowił przeżyć jako kapłan posłuszny hierarchii; zmarł w 1566 roku.

2. Wizja państwa i króla

Stanisław Orzechowski zadebiutował pisarsko w roku 1543 – roku wydania zarówno *De revolutionibus*, jak i *Rozprawy pomiędzy panem, wójtem a plebanem* Mikołaja Reja – krótką mową, zatytułowaną *Turcica*. W tej mowie autor nie tylko zagrzewa szlachtę do wojny przeciw Turkom Sulejmana – z którymi Austria ponosiła porażki na Węgrzech i którzy grozili inwazją Italii – ale też (jako prawdziwy humanista) wykorzystuje filipiki Demostenesa i Cycerona, aktualizując je i przystosowując do bieżącej potrzeby, którą jest groźba muzułmańskich podbojów³. Co jednak dla nas najważniejsze, dla poruszenia szlachty Orzechowski porównuje Rzeczpospolitą z państwem tureckim, przy czym zdradza swój pogląd na zasadę państwa. Jego słowami: „wy ze wszystkich prawie narodów prawdziwie w Rzeczypospolitej wolnej urodzeni jesteście. Ta bowiem zgoła za prawdziwą wolność rozumieć się powinna, w której wszyscy są sługami praw, a panem nikt: zaczym idzie, iżbyście jako wolnością tak i godnością wszyscy byli równi”⁴. Zasada państwa jest jednocześnie przyczyną jego wielkości; to dla obrony wolności przodkowie odpierali „Moskwę, Tatarów, Wołochów oraz tyle i tak wielkich zewsząd nacierających narodów”. Podobnie rzecz się ma w przypadku Turków, których „potęga z siebie takowa jest, że z liczby nie jest wzgardy godna, ale z gatunku nie jest tak bardzo obawna, która złączona z ludźmi w niewolą wziętymi zastrasza

³ Wydał ją niejako na fali olbrzymiego rozgłosu, który wywołało straszliwe spustoszenie Budy. Wpisał się tym poniekąd w linię propagandową Habsburgów, dążących do rozdzielenia głównych sił ofensywy tureckiej, choć nie ma powodów, by przez to wątpić w szczerłość intencji Orzechowskiego. Por. C. Backvis, *Renesans i barok w Polsce*, Warszawa 1993, s. 306, przyp. 5. O formie literackiej por. B. Nadolski, *Demostenesowe natchnienie w Turcykach Orzechowskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1932, nr 29, s. 162–178.

⁴ *Dzieła w niektórych przedmiotach pisane Stanisława Orzechowskiego*, t. 2, Wrocław 1826, s. 9.

świat, sama zaś przez się niedołączna jest, i wszelkich nieszczęść pełna⁵. Podczas gdy żołnierza „ochotnym czynią na placu miłość wolności i osobistego prawa nadzieja”, to „u Turków dzikowładca [*tyrannus*] jest prawem i sprawiedliwością, i sędzią, i rządem⁶. Nie tylko jednak w przegranej wojnie widzi Orzechowski zagrożenie utraty tej naczelnej zasady. „Czego bronić będziemy, [...] izaliż wolności, którąśmy utracili, gdy zabieganiem o szczególne rzeczy, wszyscy od pospolitego dobra odwróceni jesteśmy? Gdy na wszystkich zjazdach i sejmach tego jedynie szukamy, czym byśmy pomnożyli i ubogacili osobiste dobro, a powszechne tym sposobem dobra dobrze się mieć nie mogą: bo jako osobiste dobro z powszechnego wzrasta nieszczęścia, tak też dobro powszechne ze szczególnego złego rodzić się musi⁷”.

Szczególnie ważną dla pisarza figurą retoryczną są przodkowie, którzy „tak wielkie Królestwo ustanowili”. Są oni dla słuchaczy nie tylko przykładem męstwa i cnoty, ale też mądrości, dzięki której „zaprowadzili” ustrój społeczny, będący przyczyną trwałości państwa i jego podporą. Owi „przodkowie” podzielili Rzeczpospolitą na trzy stany, wśród których zachowanie oddzielności, a dalej pełnienie swoich powinności, ma być gwarantem pomyślności. I tak rolnicy mieli uprawiać ziemię i dbać o żywność, duchowni „Boskiej ku nam woli mieć tłumaczami chcieli”, natomiast „Rycerze” (*Equites*) mieli za zadanie bronić państwa od zewnątrz, a zarazem umacniać pozostałe stany:

W tej Rzeczypospolitej tak opisanej żyjąc przodkowie nasi, wszyscy swojej pilnując sprawy, łatwo zachowywali zgodę: nie wydzierał pługa rolnikowi żołnierz, nie dobijał się o pałasz z żołnierzem kapłan, ale orał rolnik, wojował żołnierz, nauczał kapłan. Tak rolnik zbożem, żołnierz orężem, językiem duchowny popisywali się z robotą swoją dla rzeczypospolitej. Tych zaś wszystkich Król był sędzią i pogodzicielem; w którego ręku wiernych, dostojęstwa złożone były i kary: i toż samo własną jego rzeczą i prawdziwie Królewską być rozumieli, aby onże sam każdego męstwa lub gnuśności w Rzeczypospolitej zostawał świadkiem i sędzią. W tym zarządzaniu wszelkimi sposobami utrzymywać go i pilnie strzec sądzili, ażeby jakowym przypadkiem do tego powszechnego użytku, do osobistej swojej i właściwej korzyści skłonionym będąc, nie naruszał twego i nie ulegał memu, i aby na koniec Neronowych owych nie ponawiał śpiewek: „Król wolny od prawa, Książęca wola prawem, to jest sprawiedliwe, co jest Królowi pożyteczne⁸”.

Łącząc ten wywód z poprzednim, rozumiemy, że „idea Polski jest podział na stany, a każdemu z nich przypisane są odpowiednie funkcje; zasadą zaś organizującą strukturę w instytucję stabilną i niepodległą zachwianiu jest równowaga, gwarantowana wyższ-

⁵ Ibidem, s. 23.

⁶ Ibidem, s. 31.

⁷ Ibidem, s. 33.

⁸ Ibidem, s. 35.

ścią prawa nad wszelkimi elementami wchodzącymi w skład polskiej zasady. Zaś siłą Polski jest zrównoważenie osobistych dóbr z dobrem powszechnym, co gwarantuje nie tylko zawsze płynna sytuacja społeczna, ale też właśnie system praw, zapewniający owej społecznej strukturze stabilność⁹. Do tego należy dodać króla, który sam nie stoi ponad prawem i jest mu podległy, ale jako stojący ponad stanami zapewnia ich harmonię, gdy brak ustawy lub gdy trzeba ją wyegzekwować. Do niego należy również przydział urzędów i beneficjów, który powinien wykorzystywać jako system nagradzania poddanych, czyli materialny instrument podnoszenia ich moralności, a przez to wychowania ku cnocie. Odnajdujemy w tym humanistyczną wizję sprawiedliwości, którą można podzielić na dystrybucyjną i sądową. Figura „przodków”, którzy są nie tylko przykładem wszelakich cnót dla współczesnych Orzechowskiemu, ale też mitycznymi ustrojo- i prawodawcami, przywodzi na myśl konstrukt umowy społecznej. Należałoby więc mówić o dwóch rodzajach przodków: rzeczywistych, jak rycerstwo polskie walczące z Turkami za Władysława Warneńczyka czy z Wołochami za Jana Olbrachta, oraz mitycznych „praprzodkach”, którzy ustanowili w Polsce system społeczny, a w konsekwencji ustrój polityczny, w tym króla. O ile więc władza panującego króla, co Orzechowski wielokrotnie podkreśla, pochodzi od Boga, wskutek czego jest on przed Nim odpowiedzialny, o tyle prerogatywy i zadania króla zostały przez nich zinstytucjonalizowane, jest więc on także przed nimi odpowiedzialny. Urzeczywistnieniem tej drugiej odpowiedzialności są ich potomni, czyli szlachta (rycerstwo) polska. Autor dystansuje się w ten sposób od idei organicznej Arystotelesa, choć jako student w Padwie musiał się z nią zetknąć; należy się jednak zapytać, na ile było to podyktowane perswazyjnością celu, dla którego została ta mowa ogłoszona.

Koresponduje to z tezami *opusculum* wydanego kilka lat później, w 1548 roku, zaadresowanego bezpośrednio do króla Zygmunta Augusta¹⁰. W tym to roku zmarł Zygmunt Stary i jego syn, wcześniej koronowany *vivente rege*, rozpoczął samodzielne panowanie. Jemu przesłany został *Fidelis subditus* – „Wierny poddany”, który jest traktatem poddanego, zatroskanego o państwo, a przez to ważącego się doradzać królowi, a niekiedy go napominać. Pierwsza część poświęcona jest wychowaniu młodego króla

⁹ K. Köhler, *Stanisław Orzechowski i dylematy humanizmu renesansowego*, Kraków 2004, s. 88–89.

¹⁰ Choć istnieje kilka redakcji tekstu, z których pierwsza pochodzi jeszcze z 1543 r., pisana na wesele Elżbiety Habsburżanki, żony Zygmunta. Brakuje w niej jednak całej księgi, natomiast tłumaczenie polskie Jana Januszewskiego z 1606 r. jest oparte na jeszcze innej wersji. Zostało ono wydane jako *Sześć broszur politycznych z XVI i początku XVII stulecia*, Kraków 1921, s. 4–38. Co więcej, pierwsze wydanie drukowane Jakuba Górskiego z 1584 r. także różni się od pozostałych wersji, zachowanych w rękopisach – zawarto w nim marginalia wpisywane przez czytelników. Wydawcy traktatu wykazali największą wartość pierwotnej, II redakcji, mającej być najwierniejszą wersją tekstu przesłanego królowi, dlatego też ona będzie tu wykorzystana – we własnym tłumaczeniu. Tekst za: *Stanisława Orzechowskiego „Fidelis subditus” w redakcji 2-jej z r. 1548*, Warszawa 1908.



do rządu i jego edukacji, która jest o tyle trudniejsza od edukacji rzemieślnika, o ile rozleglejsze jest rządy: „Skoro rządy królestwem jest tak trudne, czego dokonasz godnego króla, nie nauczywszy się tego? Jak twój lud ma być sprawiedliwy, uczciwy i zgodny, jeśli ty nie poznałeś, czym jest sprawiedliwość, uczciwość, pokój?”¹¹. Dla wykazania konieczności wychowania Orzechowski podaje przykłady historyczne; porównuje ze sobą Aleksandra kształconego przez Arystotelesa oraz Zygmunta Starego, którego wychowawcą był Długosz (*sic!*): „Od niego nauczył się bojaźni Bożej, kochać poddanych, rządy Rzeczpospolitą, jednoczyć lud, bronić granic, znać kiedy czas pokoju, a kiedy wojny. Tego się nauczywszy, gdy wzrosła w nim dzięki staraniom i bojaźni cnota dzielnego męża, zasiadł na tronie ojca i dziadka”¹². Jednym z głównych celów takiego wychowania ma być zdobycie przez króla zdolności umiejętnego wybierania sobie doradców, tj. rozpoznawania i unikania pochlebców oraz przyciągania i przywiązywania mądrych, dobrych doradców. Tej kwestii została poświęcona większa część tekstu. Orzechowski rozpoczyna od określenia pochlebców, dając liczne przykłady zgubności ich wpływu – od Nerona po Sardanapala. Także ich działalności przypisuje ulpianowską zasadę: „W ten sposób, jeśliby jakiś mąż dobry i kochający ojczyznę sprzeciwiał się jakiemuś występкови, który jest wbrew prawu i który nie przysługuje tobie, to nie przyniesie wolności taki pochlebca, tylko natychmiast oskarży tego, co upomina, o tyrańskie sidło – zbrodnia obrazy majestatu; powie, że prawo jest w królewskim sercu, a króla nikt nie ma prawa sądzić, a kto temu zaprzeczy, będzie winien majestatu”¹³.

Rozważania te przerywa dla ciekawego passusu, w którym radzi porzucić Zygmunta Kraków, w którym dostatnie życie prowadzi do zniewieścienia (ale w którym także łatwo o pochlebców), i wyruszyć na Ruś, blisko granic, aby walczyć tam z wrogiem. Miałyby to korzyść podwójną: nie tylko ukształtowałyby króla i nauczyły go męstwa, ale także wzbudziłyby miłość poddanych. Orzechowski zaleca królowi powrót do „sarmackich korzeni”, co przyciągnęłyby do niego poddanych:

¹¹ „Cum omnium difficillimum sit gubernare regnum, quod opus tu facies in eo, rege dignum, nisi didiceris? Quomodo iustos honestos ac convenientes efficies cives tuos, si neque iusti neque honesti neque pacis rationes unquam cognoveris?” Ibidem, s. 14. Autor odpiera zarzut, że zamierza uczynić z króla mnicha, odpowiadając, iż wiedza królewska jest wiedzą praktyczną (umiejętnością najdoskonalszą?, por. K. Koehler, op. cit., s. 112), mnisza zaś spekulatywną.

¹² „Ab hoc ille didicit timere Deum, amare suos, rem publicam gerere, unire cives, tueri fines, belli et pacis tempus nosse. Quibus cognitis, labore deinde ac metu excitata, virtus summi viri in solio paterno atque avito consedit.” Ibidem, s. 15.

¹³ „Ad eundem modum, si quis vir bonus et amans patriae aliquid commissum contra ius aut non legitime abs te factum admonuerit, non feret libertatem hanc adulator, sed extemplo contra monitorem proferet illum tyrannorum laqueum – crimen maiestatis laesae: in pectore regis dicit conditum esse ius, regem nullo iure iurando teneri, ab hoc qui dissentiat maiestatis esse reum.” Ibidem, s. 21–22.

Abyś stał się mężem silnym, odważnym i niezwykłym Sarmatą, myślę, że porzuciwszy maskary oraz francuskie i włoskie uciechy, powinieneś przenieść się na Ruś, szkołę prawdziwego męstwa. Z tego miałbyś takie korzyści: po pierwsze żyłbyś w trudzie i bojaźni, czyli żyłbyś z dwoma najlepszymi nauczycielami młodości, którzy na różne sposoby ćwiczyliby cię i napełnili roztropnością; dalej dzięki temu poddani podążyli za tobą, a wszyscy pałaliby do ciebie miłością, gdyby zobaczyli cię, swojego króla, nie pomiędzy pannami ani ukrytego w domu przy matce, ale pilnującego wrogów dla ich dobra¹⁴.

Następnie autor przechodzi do abstrakcyjnych rozważań na temat prawa, choć osadza je w Rzeczypospolitej. Jednoznacznie wykazując wyższość prawa nad królem i jego związanie nim, czyni z prawa zasadę porządkującą wszystkie elementy państwa:

Ponieważ w twoim królestwie te dwie rzeczy są najważniejsze: prawo i król, [rozważę,] która z nich jest ważniejsza, abyś, wolny od błędu, mógł właściwie wypełniać twój urząd. [...] Tak jesteśmy nauczeni przez przodków, że wybieramy króla do królestwa, a nie stanowimy królestwa dla króla¹⁵. Kim więc jest król? To już tobie powiedziałem. Prawo zaś jest władcą wolnego królestwa, jak już uczyłem, lecz ślepym, niemym i głuchym. Dlatego też wybieramy jednego człowieka, którego nazywamy królem, aby był językiem, oczami i uszami prawa¹⁶.

Ponieważ swoją argumentację Orzechowski zasadza na tradycji Rzeczypospolitej, przeciwnej „niewoli Ulpianusa”, jej siła wywodzi się z porządku naturalnego, a więc sankcja za jej przekroczenie należy do porządku Boskiego: „Tak to podsumuję: jeśli

¹⁴ „At tu vir esto robustus, fortis et invictus Sarmata, et, relictis masccaris aut Gallis aut mollibus Italis, censeo, ut te in gymnasium verae virtutis in Russiam totum transferas. Ex qua re hoc capies commodi: primo vives in labore et metu, hoc est vives cum duobus optimis adolescentiae magistris, qui variis modis exercebunt te ac consilio recto te imbuent; tum vero haec eadem res subditos tibi coniunget et te omnibus amabilem efficiet, cum viderunt te, suum regem, non in coetu puellarum neque in materno sinu domi latere, sed pro sua salute in hostico excubare”. Ibidem, s. 24–25, por. s. 81.

¹⁵ O poczytności i popularności Orzechowskiego, ale też o pewnym przyjęciu jego myśli przez szlachtę świadczy fakt, że sto lat później szlachta sieradzka tak sformułowała instrukcję na sejm: „i ukazał to wszystkiemu światu, że królestwo Polskie nie dla królów, ale królowie polscy dla królestwa bywają od nas dobrowolnie obierani”. E. Opaliński, *Postawa szlachty polskiej wobec osoby królewskiej jako instytucji w latach 1587–1648. Próba postawienia problematyki*, „Kwartalnik Historyczny” 1983, s. 794.

¹⁶ „[...] cum in tuo regno haec duo sint praecipua: »lex« et »rex«, utrum horum altero sit maius, ut omni errore sublato intra fines officii tui certus consistas. [...] ita a maioribus nostris edocti sumus, ut sciamus regem deligi propter regnum, non regnum constitui propter regem. Lex vero cum anima sit et mens regni, ideo potior est dubio procul regno et consequenter rege. Quid ergo est rex? Ego dicam tibi. Lex ipsa princeps liberi regni est, ut iam docui, sed muta, caeca atque surda ob quam etiam causam unus homo deligitur, quem regem vocamus, qui lingua, oculus, auris sit legis”. *Stanisława Orzechowskiego „Fidelis subditus”*..., s. 30–32.

prawo będziesz nad siebie samego przedkładał jakby drugiego króla, będzie cię Bóg błogosławił i królestwo twoje, którego woli się w całości podporządkujesz”¹⁷.

Temat ten został podjęty powtórnie przez pisarza w *Mowie do szlachty polskiej*, opublikowanej jako przedmowa do *Statutów* Jakuba Przyłuskiego w 1553 roku – prywatnego kompendium polskiego prawa¹⁸. Orzechowski już na wstępie podkreśla z całą mocą związek prawa z wolnością, którymi to Polacy znacznie przewyższają inne narody: „wasza znakomita wolność [jest] zawarta w całości w waszych prawach i obyczajach”¹⁹. W tym według niego tkwi siła i atrakcyjność Polski, dla której złączyły się z nią sąsiednie kraje: Ruś, Prusy, Litwa etc.: „Czy sądzicie, że Ruś, królestwo wielce rozległe i potężne, bardziej z bojaźni przed waszą zbrojną przewagą aniżeli z pragnienia wolności stało się waszą prowincją? [...] wy jednak podbijacie je nie tyle siłą zbrojną, ile prawem wolności. Przyjąwszy wymienione ludy i narody do udziału w tej wolności, poddałście [je] swemu prawu i swej władzy”²⁰. Następnie pisarz podaje za Cyncerem typologię ustrojów, wymieniając „panowanie jednego” albo „rządy garstki”, albo „władzę ogółu”. Każdy z nich jest niebezpieczny, ponieważ funkcjonuje ze szkodą dla pozostałych stanów, niepartycypujących we władzy. Tymczasem:

u was w jakiś dziwny i niezwykły sposób powstała pewna mieszanina tych trzech sposobów rządzenia, tak że wasza Rzeczypospolita nie jest ani królestwem, ani panowaniem mniejszości, ani państwem, którym rządzi lud. Król wasz, gdyby ktoś miał go określić, nie jest, jak się okazuje, niczym innym, tylko jak gdyby ustami waszego Królestwa, związany jest z wami dobrowolnym i prawowitym waszym wyborem, tak, aby nic zgola nie czynił, nie przedsiębrał i nie mówił poza tym, co wypływa na jaw z głębokiego waszego poczucia²¹.

Senatorzy zaś, jako strażnicy wolności, mają poskramiać króla, gdyby ten zechciał działać przeciwko dobru wspólnemu. Stabilność tego systemu polega na wzajemnym

¹⁷ „Quin illud concludam: si legem ipse tibi in regno veluti alterum regem praefeceris, beatum quoque faciet te Deus et regnum tuum, quod te voluntati ipsius ultro totum subieceris”. Ibidem, s. 35.

¹⁸ Kompendium to, czyli *Leges seu statuta ac privilegia Regni Poloniae*, składało się z sześciu ksiąg. Ponieważ Przyłuski (którego z Orzechowskim łączyła przyjaźń) dodał do nich swoje własne komentarze, w których poruszał aktualne problemy polityczne i społeczne, atakując zaciekle Kościół katolicki w duchu protestanckim, dzieło znalazło się na Indeksie ksiąg zakazanych. Zob. H. Kowalska, *Przyłuski Jakub*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 29, s. 206–209. Tym bardziej ciekawi więc fakt uczestnictwa Orzechowskiego w jego wydaniu.

¹⁹ Tekst za tłumaczeniem J. Starnawskiego, [w:] *Wybór pism*, Wrocław 1972, s. 100.

²⁰ Ibidem, s. 99–100. Owo podkreślanie wyjątkowości Polski ze względu na prawa, idealny ustrój oraz wolność, dzięki której Królestwo powiększa się terytorialnie (choć żyźnością, bogactwem etc. jest słabsze niż pozostałe kraje), według niektórych badaczy współtworzy „protosarmacką gestykulację narodową”. K. Obremski, „*Psalmodia polska*”. *Trzy studia nad poematem*, Toruń 1995, za: K. Koehler, op. cit., s. 307.

²¹ *Wybór pism...*, s. 104.

ograniczaniu się: „wasza wolność powściąga władzę króla, a władza królewska ogranicza waszą wolność”, senat zaś stoi pośrodku, broniąc zarówno władzy królewskiej, jak i wolności szlacheckiej. To właśnie gwarantuje trwałość państwa według Orzechowskiego, że „żadna ze stron nie ma przewagi”, natomiast inne kraje upadły, ponieważ jeden z elementów zyskał przewagę nad innymi ze szkodą dla nich.

Druga część I księgi *Fidelis subditus* poświęcona jest nominalnie senatowi, lecz autor, pouczywszy o wyborze doń ludzi tego godnych, wykorzystuje fakt zasiadania w senacie biskupów, by rozwinąć kwestię relacji król – biskupi: „Ale ponieważ w twojej radzie zasiadają także zwyczajem przodków świątobliwi biskupowie, należy ci czcić ich jak ojców, ponieważ oni są powołani do twojego senatu, aby dawali ci we wszystkim rady i abyś nie postanowił w pośpiechu czegoś, co byłoby niezgodne z religią Chrystusową”²². Jego oburzenie wywołuje mianowanie biskupów przez króla, co stało w sprzeczności z prawem kanonicznym oraz tradycją apostołską, każącymi tego dokonywać kapitule poprzez wybór. Uważa więc Orzechowski zastaną sytuację za samowolny przywilej, który prowadzi do patologii, jaką jest wybór ludzi zaufanych królowi, lecz niegodnych tego urzędu.

Wszyscy jesteśmy jednym imieniem wezwani do świętości, wszyscy też jesteśmy podlegli biskupowi. A ponieważ tak jest, jak to na pewno jest, proszę, byś się nie obraził, jeśli zapytam Twego Majestatu: jakim prawem król obiera biskupa w Kościele? [...] Skoro ani Pismo święte, ani prawo, ani przykład nie dają tobie prawa mianować biskupa, koniecznie trzeba stwierdzić, że królowie czynią gwałt wielki Kościołowi i jawnie walczą z Duchem świętym, że ludzie świeccy i równi innym w Kościele wedle swojej woli ustanawiają biskupów w Kościele Bożym²³.

Księga II (nieobecna w I redakcji oraz tłumaczeniu polskim) jest w większości powtórzeniem oraz rozwinięciem tez i wniosków pierwszej. Pojawia się w niej jednak element nieobecny wcześniej, a mianowicie korzyść (*commodum*) poddanego. Narracja przekonuje, że to o nią właśnie powinien zabiegać król: „Po pierwsze, jak wierzę, w całym królewskim rządzeniu powinienes o niczym innym nie myśleć, jak

²² „Sed quoniam in tuo consilio sanctissimi etiam sedent episcopi more maiorum, hos tu venerabere ut patres, quod hi ideo in tuo senatu sunt instituti, ut omnium consiliorum tuorum autores existant, ne quid forte statuas, quod a Christi domini religione sit alienum”. Stanisława Orzechowskiego „*Fidelis subditus*”..., s. 46.

²³ „[...] uno nomine vocati »sancti« omnes subiecti sumus episcopo. Quod si ita est, uti certe est, quaeso ne tibi alienum videatur esse, si a Maestate Tua quaeram: Quo iure rex in Ecclesia eligit episcopum? [...] Si ergo neque Scriptura neque lege neque exemplo nominare tibi episcoporum licet, fateare necesse est, reges vim magnam adferre Ecclesiae et cum Spiritu Sancto aperte pugnare, quod, homines profani et pares in ecclesia caeteris, episcoporum, quem velint, in ecclesia Dei constituent [...]”. Ibidem, s. 47–48.

o mojej korzyści, po wtóre, często mnie przekonywać, że jesteś mężem mądrzejszym, sprawiedliwszym, silniejszym i lepszym, niż ja sam. [...] Albowiem gdybym miał jak najgorszą opinię o twojej cnotce, a więc nie miałbym żadnych nadziei na korzyści, któż mógłby zapewnić tobie moją wierność?”²⁴. Wzmocnia to znacznie kontraktową teorię ustroju, która zyskuje także walor indywidualny. Owa korzyść, o której autor pisze, nie jest niczym innym, jak rozdzielaniem urzędów, co prowadzi z powrotem do dyskursu z I księgi o sprawiedliwości dystrybucyjnej. To właśnie ta działalność jawi się jako główna aktywność królewska, przy czym zostaje ona obdarzona walorem moralnym: król, nadając zaszczyt, nagradza obdarzonego za cnotę, a tego przykładem formuje obywateli – politycznie, społecznie, ale też moralnie. Z drugiej strony to uczestnictwo w rozdziale jest zasadą zapewniającą trwałość państwu i jego pomyślność – gdyby król nie nagradzał cnotliwych, lecz według uznania, na co Orzechowski przytacza dowody ze starożytności, nastąpiłoby zepsucie całego społeczeństwa. Takie rozumienie doprowadziło go do kontrowersyjnej tezy: „jak nasze ciała żyją dzięki jedzeniu, tak cnota żyje dzięki nagrodzie”²⁵.

Teorie zawarte w *Fidelis subditus* oraz innych pismach lat 40. pozwalają umiejscowić pisarza naprzeciw ruchu egzekucyjnego, ruchu średniej i małej szlachty, dążącej do przesunięcia ciężaru władzy z króla i senatu (magnaterii) na rzecz sejmu jako jej wyraziciela. Choć władca ma być związany prawem, a ono jest stanowione przez sejm, to Orzechowski postuluje oparcie się króla na senacie, do którego powołuje on najlepszych – jakkolwiek nie przez urodzenie, ale dzięki cnotce. Gros senatu stanowili jednak katoliccy biskupi, którzy (aczkolwiek zdarzały się wyjątki) byli przeciwni reformacji, a w owym czasie to właśnie średnia szlachta masowo konwertowała na protestantyzm. Doszło do tego, że na sejmie w Piotrkowie z 1555 roku odszczepieńcy stanowili większość i uchwalili zwołanie soboru narodowego, na którego czele stałby król, oraz swobodę religijną (król nie przyjął jednak tych postulatów, wobec czego sejm rozszedł się bez podjęcia konstytucji)²⁶. Zwolennikami idei powołania Kościoła narodowego byli zresztą Jakub Przyłuski i Andrzej Frycz Modrzewski, bliscy pisarzowi humaniści²⁷. Orzechowski jednak, zwracając uwagę na zepsucie biskupów i Kościoła

²⁴ „Primum est, ut credam, te in omni ratione regni tui nihil nisi de meis commodis cogitare; secundum, ut mihi certo persuadeam, te sapientiozem, iustiozem, fortiozem ac meliozem virum esse, quam sim ego. [...] Nam si de tua virtute nulla fuerit apud me opinio, nulla etiam commodorum spes, quid illud erit tertium, quod aut amorem aut meam tibi fidem conciliet?” Ibidem, s. 52–53.

²⁵ „Nam ut corpora nostra suo vivunt cibo, sic virtus suo vivit praemio”, ibidem, s. 63. Teza ta ma cyceńskie źródło, por. Verr. III 21, Catil. I 7.

²⁶ V. *Dzienniki sejmów walnych koronnych za panowania Zygmunta Augusta, Króla Polskiego, X. X. Litewskiego, 1555 i 1558 r. w Piotrkowie złożonych*, Kraków 1869; A. Sucheni-Grabowska, *Sejm w latach 1540–1587*, [w:] J. Michalski (red.), *Historia sejmu polskiego*, t. 1, Warszawa 1984, s. 114–216.

²⁷ Por. E. Bałakier, *Sprawa Kościoła narodowego w Polsce XVI w.*, Warszawa 1962.



w Polsce, widzi tego przyczynę w udzielaniu stanowisk kościelnych przez świeckich, na czele z monarchą. Problem, jakim jest widoczna wyższość porządku politycznego nad religijnym, postuluje rozwiązać nie przez przyjęcie reformacji, ale przez zdecydowane zaznaczenie wyższości władzy duchowej nad polityczną²⁸.

Nie może być nic gorszego, niż gdy biskup, odziany w szaty liturgiczne i z założoną infulą, a więc tak, jak przystępuje do ołtarza, reprezentując Chrystusa Pana, oddaje cześć, upadając tobie do stóp z kadzidłem, krzyżem i księgą Ewangelii. Jak możesz znieść, o królu, tak straszne zbezczeszczenie czci? Wolisz być bardziej podległym Piłatowi i Herodowi niegodnemu niż Chrystusowi, twemu Bogu? Dlaczego zatem, zamiast to odwrócić, dużo większą cześć otrzymujesz niżli biskup? Zwłaszcza, że jesteś ich poddanym i jesteś im winien cześć, nie ze swojej łaski, ale ponieważ jesteś ich poddanym i powinieneś mieć dla nich cześć ze względu na Syna Ojca, Chrystusa Boga i Pana twojego, którego zastępuje cały episkopat w ich szatach, ich infulach, a wreszcie w całej liturgii. Zapytasz się: „czy nie ucierpi mój majestat, jeśli będę poddanym własnych poddanych?”. Nic podobnego, królu Auguste, jeśli spojrzysz prawdzie w oczy: nie jest bowiem wyświęcający biskup twoim poddanym, lecz ty jesteś, gdy ten wyświęca, jego poddanym²⁹.

Przedstawione powyżej tezy Orzechowskiego: o wyższości prawa w Rzeczypospolitej i jej podziale na stany, z których pierwsze miejsce przypisuje szlachcie, o kontraktowej monarchii, w której królowi przysługuje sprawiedliwość sądowa i dystrybucyjna, o relacji władzy świeckiej do władzy duchowej i wyższości episkopatu nad królem, pomimo burzliwości życia humanisty, są przez niego konsekwentnie wyrażane i rozwijane w późniejszych pismach, zwłaszcza najważniejszych dziełach pisanych w ostatnich latach przed śmiercią³⁰. Nie są one obojętne wobec oryginalnej w owych

²⁸ Co w zasadzie nie jest sprzeczne z doktryną w początkowym okresie reformacji, którą poznał w okresie studiów. W tym czasie jednak doszło już do jej zupełnego odwrócenia, które przydało władzy świeckiej charakter sakralny, wpisując ją w porządek duchowy. Na temat reformacji por. antyreformacyjny traktat *Pro Ecclesia Christi* z 1546 r.

²⁹ „Quae illa summa est et detestanda, cum episcopus, vestibus sacris indutus ac illa redimitu infula, tum etiam sacrificans ac Christum dominum ad aram repraesentans, tibi venerabundus procidit ad pedes cum turibulo, cruce ac libro evangelico. Quomodo hanc tam horribilem faciem huius nefandae venerationis sustinere potes, o rex? Pilatumne te aut Herodem impium vis existimari illo horrendo Christi Dei tui obsequio? Cur autem vice hac conversa tu non eum honorem potius habes episcopus? Praesertim cum subiectus illis sis eumque honorem episcopo debeas, nonnulla tua cum venia, tanquam subiectus illis sis eumque honorem episcopo haberes praeposito, filius patri, homo autem Deo Christo et domino tuo, quem totum episcopus sacrificans exprimit illis vestibus, illis infulis, illa denique totius sacrificii actione. »At non patitur«, inquires, »maiestas mea, ut me ita subditis meis submittam«. Multo minus illorum fert, Auguste rex, si veritatem ad rationem revoces: neque enim sacrificans episcopus subditus tuus est, sed tu es, cum ille sacrificat, subditus illi”. Stanisława Orzechowskiego „*Fidelis subditus*”..., s. 74.

³⁰ Jednolitość poglądów filozoficzno-prawnych Orzechowskiego, wbrew wcześniejszym (ale także późniejszym) opiniom, dowodził J. Lichtenstuhla, *Poglądy filozoficzno-prawne Stanisława Orzechowskiego*,



czasach wizji Kościoła, którą reprezentował i której bronił, a która zyskuje na znaczeniu bodajże dopiero teraz, po soborze watykańskim II; dlatego też zasługuje ona tutaj na przedstawienie.

3. Wizja Kościoła

Orzechowski w pismach teologicznych stale zwraca uwagę na konieczność reformy Kościoła łacińskiego, która ma być środkiem do zjednoczenia całego, uniwersalnego Kościoła – a więc ma przywrócić mu jego katolickość. Teoretyczne podstawy takiej reformy można odnaleźć w jego pierwszych pismach teologicznych: *Baptismus Ruthenorum* (1544), *Pro Ecclesia Christi* (1546) oraz *De lege coelibatus* (1547). W pierwszym z nich, traktacie mającym formę listu do prymasa Polski, arcybiskupa krakowskiego i gnieźnieńskiego Piotra Gamrata, pisarz wzywa go, by przywrócił harmonię życia religijnego w Rzeczypospolitej. Prymas, „obrońca religii Sarmacji”, powinien zjednoczyć „Królestwo Sarmacji, chociaż składa się z różnych ludów, o różnym języku i kulturze, obrzędki i wierzeniach religijnych”. Skutkiem tego „zabrzmie jeden i ten sam Bóg, tak, że ani obrządek grecki nie oddzieli Rusina od Łacinnika, rzymski obrządek Łacinnika od Ormianina, ani obrządek antiocheński Ormianina od Moskala, Litwina od Wołocha, ale oni wszyscy poddani twojej opiece złączą się w tym samym Bogu i poznają prostą drogę do tego samego Jezusa Chrystusa”³¹. Arcybiskup Gamrat, jako „głowa państwa i obrońca jego religii w Sarmacji”, ma za zadanie uporządkować sprawy religijne i w ten sposób ocalić chrześcijański charakter królestwa³². Powinien zaś tego dokonać przez zaprzestanie haniebnej według Orzechowskiego praktyki, jaką jest powtórne chrzczenie Rusinów przechodzących do Kościoła rzymskiego, co w XVI wieku stało się powszechnym zjawiskiem w diecezjach o podwójnych strukturach: przemyskiej, halickiej (lwowskiej) itd.³³ Argumentacja zaś zasadza się na stwierdzeniu, że Ruś, przyjąwszy chrzest z Konstantynopola i obrządek grecki, utworzyła Kościół bizantyjsko-słowiański, będący partykularną częścią jeszcze niepodzielonego schizmą Kościoła katolickiego – w tym właściwym sensie. Ponieważ Rusini wiernie zachowali wszystkie zwyczaje i dekry przodków, przede wszystkim stary obrządek, a nie dodali

Warszawa 1930, osadzając je w eklezjalnej i teologicznej myśli pisarza.

³¹ Stanislaus Orichovius Petro Gamrat, [w:] *Orichoviana. Opera inedita et epistulae Stanislai Orzechowski 1543–1566*, t. 1, Kraków 1891, s. 37; tłum. za: A. Kaim SAC, *Ekumenia w dobie Renesansu. Jedność Kościoła w ujęciu Stanisława Orzechowskiego*, Lublin 2002, s. 95.

³² Por. M. Rechowicz, *Teologia pozytywno-kontrowersyjna. Szkoła polska w XVI wieku*, [w:] M. Rechowicz (red.), *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2, Lublin 1975, s. 63.

³³ Por. J. Sawicki, „*Rebaptisatio Ruthenorum*” w świetle polskiego ustawodawstwa synodalnego w XV i XVI w., [w:] A. Krupa (red.), *Pastori et magistro*, Lublin 1966, s. 228–246.

niczego do greckiego dziedzictwa, to nie mogli popełnić żadnej herezji ani znaleźć się poza Kościołem³⁴. Dlatego należy uważać ich chrzest, a rebaptyzacja, dokonywana przez łacinników, jest wręcz znieważeniem tegoż sakramentu.

Kwestia ruska podjęta przez Orzechowskiego miała swoje uniwersalistyczne cechy, a sytuacja Kościoła bizantyjsko-ruskiego w Rzeczypospolitej stała się w jego ujęciu organiczną częścią programu odbudowania jedności powszechnej. Można powiedzieć, że „Sarmacja staje się niejako synekdochą Kościoła, pewną normą, do której odniesienie tworzy katolicką tożsamość”³⁵. Kwestię greckiego obrządku, komunii dla ludu pod dwiema postaciami i ożenku księży przedstawia Orzechowski jako starodawny zwyczaj wschodnich patriarchatów, który z tej racji nie może być kwestionowany. Przywołuje w tym celu orzeczenie soboru florenckiego (1439, bulla *Laetentur caeli*), który przywrócił jedność, zapewniając prawa i przywileje patriarchom Konstantynopola, Aleksandrii, Antiochii i Jerozolimy i uznając ich władzę jurysdykcyjną w granicach swoich patriarchatów. Według teologa biskupowi Rzymu przysługuje w sensie pastoralnym pierwsze miejsce, ale jako patriarcha Kościoła partykularnego jest on równy wszystkim innym patriarchom. Władza zaś nad Kościołem powszechnym została powierzona nie tylko jemu, ale także pozostałym patriarchom, dlatego sobór Kościoła może być prawdziwie ekumeniczny tylko wtedy, gdy wszyscy oni będą w nim uczestniczyli; wówczas też dopiero może się dokonać przywrócenie widzialnej jedności całego Kościoła³⁶. Orzechowski wiązał wielkie nadzieje z soborem trydenckim, na który wysłał nawet pismo (*De lege coelibatus*) z nadzieją na zakończenie schizmy (a także usunięcie celibatu, który uważał za bardzo szkodliwy). Przestrzega przy tym przed „doktorami”, którzy jak niegdyś faryzeusze przypisują sobie jedynym znajomość Słowa Bożego. Za ich to sprawą Kościół został ograniczony do „kąta Lacjum”, gdy w efekcie dekretowania wypadły z niego Grecja, Aleksandria i Antiochia: pozostał zadekretowany Rzym³⁷.

Orzechowski, pisząc o Rusi, wskazuje na nadużycia, których dopuściło się duchowieństwo łacińskie. W innym dziele, *Pro Ecclesia Christi*, nie poprzestaje na tym, lecz piętnuje zaniedbania duchowieństwa i upadek jego obyczajów. Wzywa także episkopat do ratowania Kościoła przez reformę jego struktur i dyscypliny. Nie znaczy to jednak wcale, że popierał on reformację, wprost przeciwnie. Pisarz dowodzi, że postępy luteranizmu wywodzą się ze złego prowadzenia się kleru katolickiego: pycha i przepych tegoż wywołuje zgorszenie ludu, które wykorzystuje reformacja, by je napiętnować, co z kolei wpływa na emocje pospólstwa. Cała więc strategia Lutra polega,

³⁴ *Orichoviana...*, s. 39.

³⁵ K. Koehler, op. cit., s. 123.

³⁶ A. Kaim SAC, op. cit., s. 112–113.

³⁷ Napisał to w *Apologii*, gdzie wychwala polską delegację na sobór pod przewodnictwem biskupa Samuela Maciejowskiego. *Orichoviana...*, s. 79.



według Orzechowskiego, na złorzeczeństwie, a jego dyskurs jest zorientowany nie na prawdę, lecz na audytorium: „że on nad wszystkich unosił się zalecaniem rzeczy ludowi polubownych. Z którego to rodzaju owe: papieża nie słuchać, praw się nie obawiać, bankietować zawsze, nigdy nie pościć, dobra kościołowi rozdrapać, o świętych nie dbać, zakonników z Kościoła ze wszystkim wytepić, na koniec bezpieczeństwa używać tak wielkiej, jakąbyś być życzył za grunt do szczęśliwego życia”³⁸. Dyskurs reformacyjny, odwołując się do emocji pospółstwa i schlebiając mu, stał się w rzeczywistości przez nie zniewolony, z czego wynikała fascynacja nowościami, charakteryzująca całą reformację. Tak zdecydowana postawa antyreformacyjna charakteryzuje twórczość pisarza do końca życia; w *Fidei catholica confessio* z 1552 roku nabrała ona pełnego wyrazu. Wszystkie herezje, poczynawszy od Ariusza aż po Kalwina i Stankara, określił on jako wynik nienawiści Szatana do Kościoła. Odpiera je, składając wyznanie wiary w instytucję Kościoła i sakramenty, które czyni, odróżniając osobę od urzędu. Potwierdza, że duchowni mogą działać niesprawiedliwie, lecz te same osoby, działając w urzędzie, są jedynie szafarzami Chrystusa i dlatego należy być im posłusznym³⁹.

Dużo bardziej znane jest dzieło noszące ten sam tytuł, napisane przez biskupa warmińskiego Stanisława Hozjusza. Jest to rozszerzenie wyznania wiary, które napisał on dla synodu piotrkowskiego (1551), poproszony o krótkie zestawienie najważniejszych artykułów wiary katolickiej⁴⁰. Jako legat papieski posłował on do cesarza Ferdynanda (popierającego komunie dwupostaciową i małżeństwo księży), by wznowić obrady zawieszonoego w 1552 roku soboru. Gdy w 1562 roku Piusowi IV udało się tego dokonać, był on jednym z kardynałów – legatów papieskich. Dlatego też Orzechowski wiązał z nim wielkie nadzieje i starał przekonać do swych poglądów⁴¹. W liście doń gratulował mu godności kardynalskiej, zobowiązując go zarazem do obrony jedności wiary Rzeczypospolitej, zagrożonej zarówno nowymi sektami (przez które upadły Niemcy i Francja), jak i brakiem pojednania Kościoła rzymskiego z Kościołami wschodnimi, które dopiero zjednoczone byłyby zdolne odeprzeć heretyków⁴². Przypominał także, że:

Rusini mają stolicę w Konstantynopolu, Ormianie w Antiochii, obie zaś stolice uważane są w tradycji Kościoła za katolickie i apostolskie. Jeżeli wbrew tradycji pogardzimy nimi i wypędzimy je ze struktur Kościoła jako schizmatyczne, co stanie się z katolickością Kościoła, albo

³⁸ Tłum. hrabiego Włyńskiego za: K. Koehler, op. cit., s. 133–136.

³⁹ Ibidem, s. 298.

⁴⁰ Dzieło to rozrosło się następnie do dwóch tomów, zostało opublikowane w Krakowie i Moguncji, a w latach 60. przetłumaczone na niemiecki i francuski. Polskie tłumaczenie: *Chrześcijańskie wyznanie wiary katolickiej*, Olsztyn 1999.

⁴¹ Zob. A. Kossowski, *Hozjusz i Orzechowski w ostatnim roku soboru trydenckiego*, „Przegląd Powszechny” 1928, nr 1, s. 162–186 (327–353).

⁴² *Stanislaus Orechovius Stanislaos Hosio*, [w:] *Orichoviana...*, s. 550–552.

gdzie będzie to niezmiernie Królestwo Chrystusa, które obiecuje przekazać Synowi Ojciec niebieski? [...] Skoro uznajemy Królestwo Chrystusa, którego granicami są oceany i gwiazdy, to dlaczego nie przyjmujemy czterech patriarchów – *praesides huic imperio*? Dlatego skoro starożytnym zwyczajem i sprawiedliwością uznajemy, że Królestwem Chrystusa jest Kościół, niezbędne jest uznanie Rusinów i Ormian, podległych Konstantynopolowi i Antiochii, za prawe części Ciała Chrystusowego i obok łacinników przywrócenie im miejsca w Królestwie Chrystusa. W przeciwnym razie nie może być mowy o zachowaniu powszechności Kościoła. [...] Jednakże, aby Ciała Chrystusa było doskonałe, w Trydenckim patriarchowie powinni zająć należne sobie miejsca w Kościele Bożym, [...] aby wszyscy, jakkolwiek różniący się między sobą obrządkami i zwyczajami, żyli razem w Kościele katolickim, jakby w jednym Ciele Chrystusa⁴³.

Orzechowski w liście poruszył także kwestię prymatu papieskiego:

wiem i wierzę, że Piotr Rzymski (takie bowiem imię ma u mnie papież i zawsze będzie miał), jest wierzchołkiem i sercem wszystkim innych sług w Kościele, jeżeli weźmiemy pod uwagę jego urząd pasterski. Lecz twierdzą także, że jest on w samym patriarchacie równy pozostałym patriarchom. Bowiem Piotr Rzymski, nie przez człowieka, ani od człowieka, lecz od Pana Jezusa, najwyższego pasterza i najwyższego kapłana [*pontifice maxime*], otrzymał urząd pasterzowania, dzięki któremu stoi on na czele bogów (że tak powiem) i ludzi wszystkich bez wyjątku. Lecz tak jak w Rzymie, zwrócony ku Zachodowi, wypełnia swoją patriarchalną jurysdykcję i nie wobec innych ludów; posiada to w spadku po Ojcach, których autorytetem zostały utworzone pozostałe stolice patriarchalne⁴⁴.

Stanisław Hozjusz, jako jeden z kreatorów porządku trydenckiego, odpowiedział Orzechowskiemu listem, w którym zaprezentował stanowisko rzymskie. Podejmując problem zjednoczenia Kościoła i usunięcia schizmy, zaakcentował przede wszystkim zasady prymatu władzy papieskiej, co doprowadziło go do stwierdzenia, że to „Grecy powinni wrócić do Kościoła i szukać z nim zjednoczenia”. Podkreślił następnie, że „ponieważ Piotr Rzymski jedyny, prawdziwie, nazwany jest patriarchą powszechnym – a jest nim – sobór zwołany jego władzą słusznie zwie się powszechnym”⁴⁵. Kardynał przyznał, że na soborze laterańskim przywrócono przywileje stolic patriarchalnych, lecz to Kościół rzymski posiada prymat prawowitej władzy, a biskup rzymski pozostałym patriarchom wręcza paliusz, znak pełni władzy biskupiej. Podstawą swojej eklezjologii Hozjusz uczynił więc papieństwo, w którego władzy pozostali biskupi tylko uczestniczą: „najwyższe dobro, a nawet wszelkie dobro chrześcijaństwa spoczywa w papieństwie i stamtąd sływa na Kościół. [...] Na nim opiera się prawdziwe chrześcijaństwo i pa-

⁴³ Ibidem, s. 552–553, tłum. za: A. Kaim SAC, op. cit., s.120–121 (zmienione i poprawione).

⁴⁴ Ibidem, s. 555, tłum. jak powyżej, s. 125 (zmienione).

⁴⁵ *Stanislaui Hosii Opera omnia*, Kolonia 1584, s. 715; tłum. za: A. Kaim SAC, op. cit., s. 130.



piestwo jest prawdziwym jądrem chrześcijaństwa”. Według niego jedność Kościołowi może zapewnić tylko uznanie przez „Greków, Rusinów, Ormian i innych” rzymskiego namiestnictwa, a nawet języka i liturgii rzymskiej. „Jeden Kościół może istnieć tylko wtedy, jeżeli będzie jeden pasterz i jeden patriarcha ekumeniczny. [...] Zachęcaj [więc] tych twoich władków i metropolitów, by razem z nami uznali Piotra w osobie Piusa IV – jego prawowitego dziedzica”⁴⁶.

List kardynała Hozjusza pobudził Orzechowskiego do pogłębionych studiów, którym dał wyraz w dalszej korespondencji, gdzie zawarł w pełni już rozwiniętą apologię (ortodoksji) Kościołów wschodnich. Jego argumentacja opiera się na założeniu, że prymat czci nie jest jednocześnie prymatem władzy jurysdykcyjnej. Grecy otaczają najwyższą czią zarówno księży, biskupów, metropolitów, jak i swego patriarchę, nie miał więc racji Hozjusz, nakazując im posłuszeństwo prawowitej władzy; nie wolno ich także nazywać „owcami bez pasterzy”. Według pisarza żyć zgodnie z normami wiary Kościoła katolickiego oznacza „żyć sprawiedliwie, rozsądnie i pobożnie”. Skoro więc Hozjusz przyznaje, że Grecy żyją po katolicku (ich obrządek, używanie chleba kwaszonego, małżeństwa księży i brak *filioque* nie są temu przeciwne), to są oni *ipso facto* posłuszni Piotrowi Rzymskiemu i są katolikami. Dla potwierdzenia tego używa słów św. Hieronima: „nigdy nie błądzi ten, kto zachowuje wiarę”. „Nie odłączyły się tamte stolice [Konstantynopol, Aleksandria, Antiochia] od Kościoła powszechnego. Dlatego Rusini, podwładni stolicy konstantynopolitańskiej, nie mają obowiązku powrotu do Kościoła katolickiego, od którego nigdy nie odstąpili”. Charakter apostołowski Kościoła wyraża się w sukcesji Piotrowej biskupa Rzymu, czemu sprzeciwiali się reformatorzy. Orzechowski stanowczo odrzuca ich poglądy jako „ciężki grzech i straszliwe ojcobójstwo”, jednakże nie zgadza się także z doktryną rzymską przedstawioną przez Hozjusza. Według niego zgodnie z misteryjnym charakterem Kościoła władza Piotra jest zależna od jego Głowy, którą jest sam Jezus Chrystus. Dlatego Piotr Rzymski, jako część powszechności kościelnej w jednorodnym Ciele Chrystusa, nie jest ani powszechnym, ani ekumenicznym, ani najwyższym kapłanem, te bowiem najwyższe i najświetniejsze tytuły przysługują wyłącznie Chrystusowi, który jest prawdziwą Głową swojego powszechnego Kościoła. Podobnie Kościół włącznie z Piotrem Rzymskim na czele nie może nazywać się ekumenicznym i powszechnym, ponieważ jeżeli tylko jemu pozostałaby jego powszechność, to należałoby uznać, że Wschód, Północ i Południe – Konstantynopol, Aleksandria i Antiochia – odpadły od wiary. To zaś zadałoby kłam twierdzeniu, że Chrystus przelał krew za cały obszar ziemi, tak samo jak psalmowi 2, który głosi: „Przypomną sobie i wrócą do Pana wszystkie krańce ziemi, oddadzą Mu pokłon wszystkie rodziny pogan.

⁴⁶ Ibidem, 130–131. Por. L. Nadolski, *Nauka kardynała Hozjusza o jedności Kościoła*, „Studia Warmińskie” 1973, nr 10, s. 5–35.

[...] Skoro więc sobór trydencki składa się tylko z jednej części łacińskiej, abyście go nazwali soborem powszechnym (ekumenicznym), trzeba, abyście nas tam zobaczyli⁴⁷. Dalsze obrady i wieńczące je uchwały soboru rozczarowały jednak Orzechowskiego, nie spełniły bowiem jego postulatów, utrwalając zaś (a nawet rozszerzając) władzę papieską i rzymski ekskluzywizm. Podobnie stało się w Rzeczypospolitej, w której (już po śmierci Hozjusza i Orzechowskiego) doszło do zawarcia unii w Brześciu w 1596 roku w myśl doktryny rzymskiej podporządkowującej prawosławne eparchie terenu Rzeczypospolitej władzy papieskiej, co zamiast zjednoczenia Kościołów wschodnich z Rzymem doprowadziło do jeszcze głębszego rozłamu⁴⁸.

4. Wizja Rzeczypospolitej

Tak ukształtowane poglądy teologiczne zaważyły na najbardziej dojrzałej twórczości Stanisława Orzechowskiego w ostatnich latach życia, kiedy wydał swoje największe dzieła. Połączenie obu nurtów, tj. eklezjologicznego – skrajnie antyreformacyjnego i jednocześnie ekumenicznego – z politycznym, w którym szlachta stanowiła podstawę Rzeczypospolitej, jednoczona prawem i wolnością, doprowadziło do uformowania się ideologii, z której wyłonił się szlachecki mesjanizm polityczny, bez którego nie byłoby w dziejach Polski sarmatyzmu. Zarazem jest ona zwiastunem narodzin kontrreformacji polskiej, zarówno w warstwie teoretycznej, jak i w „wojowniczym” stylu narracji, przepełnionym poczuciem zagrożenia, ale też ukazującym Rzeczpospolitą jako wspólnotę wybraną, obarczoną „misją” do wypełnienia.

Pierwszym z dzieł, w którym owo połączenie zostało dobitnie wyrażone, jest *Chimera*, wydana dwukrotnie, w 1562 i 1563 roku⁴⁹. Jest to pismo skierowane do króla, w którym Orzechowski gwałtownie zaatakował poglądy Franciszka Stankara, a tym samym całej reformacji. Było ono także wynikiem kilkuletniej dyskusji pomiędzy teologiem a Stankarem i popierającym go Andrzejem Fryczem Modrzewskim i jednocześnie odpowiedzią (po dziesięciu latach!) na najważniejsze dzieło Włocha, *Reguły reformacji Kościołów polskich*⁵⁰. Po raz ostatni spotkali się oni w Przemyślu w 1560 roku, gdzie na-

⁴⁷ *Orechoviana...*, s. 560–573, tłum. za: A. Kaim SAC, op. cit., s. 142–148 (zmienione).

⁴⁸ Por. W. Hryniewicz, *Droga ku zatraceniu. Argumenty soteriologiczne w prawosławnej opozycji wobec Unii Brzeskiej*, [w:] P. Jaskóła (red.), *Veritati et caritati*, Opole 1992, s. 255–269.

⁴⁹ Pełny tytuł brzmi: *Chimaera sive de Stancari Funesta Regno Poloniae Secta – Chimera, czyli o zgubie, jaką Królestwu Polskiemu niesie sekta Stankara*.

⁵⁰ *Canones Reformationis Ecclesiarum Polonicarum per Franciscum Stancarum Mantuanum conscripti*, wydane w 1552 r., były pomyślane jako ideowa płaszczyzna dla „wyznania augsburskiego” w Polsce. Dlatego były omawiane przez protestantów na zjeździe w Słomnikach (1554), jednak zostały przezeń odrzucone i spalone na stosie, a sam Stankar został rok później potępiony za poglądy unitariańskie na zjeździe różnowierczym w Pińczowie (podczas jednej z późniejszych dyskusji Jan Łaski miał nawet rzucić



stąpiła publiczna debata obu o „Pośredniku”, czyli o osobie Jezusa Chrystusa i związku natury ludzkiej i boskiej w Nim. Dała ona Orzechowskiemu asumpt do zgłębienia metody działania Stankara, a przez niego pozostałych reformatorów w Polsce, a następnie wykazania zagrożenia, jakim owa działalność jest dla władzy politycznej i samego króla. Nie była to jedyna publiczna dyskusja, w której brał udział pisarz. Rok później w obecności biskupa Jakuba Uchańskiego⁵¹ spotkał się on w Wolborzu z dawnym przyjacielem, Andrzejem Fryczem Modrzewskim. Debata pozostała nierozstrzygnięta, skutkowała jednakże tym, że Orzechowski nazwał swojego oponenta heretykiem, a następnie serią pism, wymierzonych jeden przeciwko drugiemu: *Prosta opowieść*, *Fricius*, *Orechovius*. Wtedy też, w konfrontacji z Fryczem, dokonała się krystalizacja jego poglądów na temat rzymskiego katolicyzmu i roli papieża w nim. Niektórzy dopatrywali się w owej „kłótni wolborskiej” narodzin polskiej kontrreformacji, choć bowiem dyskusje religijne toczyły się wcześniej i później, to wtedy właśnie wykrystalizowały się „sposoby rozumienia debaty o kwestiach religijnych w Rzeczypospolitej”⁵².

Najważniejszą myśl *Chimery* wyłożył Orzechowski na samym wstępie, w liście do Ojców soborowych, którym wysłał pismo. Stwierdza, że: „atakowała chimera ta ze wszystkich sił twój papieski urząd, który jest przeciw naszemu wspólnemu majątkowi, wywracała rzeczpospolitą, wprowadzała zamęt i wszystko prowadziła w Sarmacji ku jakiemuś nieuporządkowanemu chaosowi. Zgładziwszy tego potwora, udowodniłem jak sądzę moim Sarmatom, że jak na nic zda się kapłan, który nie służy ołtarzowi, tak i na nic król, gdy nie służy kapłanowi”⁵³. Traktat w całości jest podporządkowany tej

w niego Biblią). Urodzony w Mantui teolog i nauczyciel hebrajskiego, trafił do Polski na zaproszenie biskupa krakowskiego na katedrę hebraistyki, z której szybko go zwolniono za głoszenie herezji (przez pewien czas był nawet więziony na zamku biskupim). Wcześniej przebywał w Siedmiogrodzie, Bazylei i Wiedniu, po tym, jak został uwięziony przez wenecką inkwizycję za propagandę protestantyzmu (1542) i musiał uciekać z Italii. Tekst łaciński oraz tłumaczenie w: K. Koehler, *Stanisława Orzechowskiego i Franciszka Stankara pisma o państwie i religii*, Kraków 2012, s. 57–117.

⁵¹ Biskup Uchański, rok później arcybiskup gnieźnieński i prymas, znajdował się pod silnym wpływem Frycza i w związku z tym żywno nadzieję, że dokona on reformy (-acji) polskiego Kościoła. Na biskupstwo kujawskie został wybrany przez króla, na co nie zgodził się papież, a gdy po naciskach króla i możliwych osadzono go na katedrze, wytoczono mu proces inkwizycji, co zmusiło go do wycofania się z jawnego popierania Frycza Modrzewskiego. Por. T. Wierzbowski, *Jakób Uchański. Arcybiskup gnieźnieński (1502–1581)*, Warszawa 1895.

⁵² Pisma polemiczne zarówno Frycza, jak i Orzechowskiego w polskim tłumaczeniu zob. K. Koehler, *Stanisława Orzechowskiego i Andrzeja Frycza Modrzewskiego spór o wiarę*, Kraków 2013; tutaj ze wstępu, s. 7. Na temat spotkania w Wolborzu zob. M. Wichowa, *Wolborska dysputa pomiędzy Fryczem a Orzechowskim w świetle relacji jej uczestników*, [w:] W. Piotrowski, T. Szperny (red.), *Dziedzictwo Andrzeja Frycza Modrzewskiego w myśli humanistycznej i politycznej*, t. 2, Toruń 2004; B. Kosmanowa, *Modrzewski i jego przeciwnicy*, Warszawa 1977.

⁵³ Tłumaczenie *Chimery* we fragmentach znajduje się już w *Wyborze pism*, w całości natomiast zawarte jest w: K. Koehler, *Stanisława Orzechowskiego i Franciszka Stankara...*, z którego pochodzą cytaty: tu s. 259.



tezie, co przeprowadził Orzechowski w dwóch częściach: w pierwszej, zwracając się bezpośrednio do Stankara, wytyka mu jego błędy (eufemistycznie rzecz ujmując), w drugiej zaś kieruje się do króla Zygmunta Augusta, traktując o jego obowiązkach i roli, a następnie o Kościele i jego historii w ogólności oraz w Polsce.

W celu przeprowadzenia wykładu o królu Orzechowski wskazuje na różnicę pomiędzy monarchiami, znanymi z klasycznej teorii ustrojowej, a królami chrześcijańskimi, którzy zostali powołani do rządzenia przez Kościół. Opiera się w tym na Ewangelii:

wśród barbarzyńców głową królestwa jest król, to, co się podoba królowi, stanowi prawo, sprawiedliwym natomiast jest to, co dla króla użyteczne. Barbarzyńcy królowie panują, w Kościele zaś królowie służą; tam królowie są panami, tu natomiast sługami sług Chrystusa. Kto tak twierdzi? Król królów i Pan panów – Chrystus, który u Łukasza tymi oto słowami utwierdził porządek swojego Kościoła⁵⁴: „Królowie narodów panują nad nimi, a ich władcy przyjmują nazwę dobroczyńców. Wy zaś nie tak macie postępować. Lecz największy między wami niech będzie jak najmłodszy, a przełożony jak sługa!”⁵⁵.

Z tego wywodzi się odróżnienie królów prawdziwych od królów fałszywych – pisarz podaje liczne przykłady królów pogańskich, którzy w istocie byli tyranami. Miano zaś króla przydaje w rezultacie wyłącznie królom chrześcijańskim: „ci dbają o swój, tamci zaś o interes swoich pobratymców; ci wolni są od praw, tamci – przeciwnie – prawem są związani; ci żyją ponad prawem, tamci – pod jego rządami; ci panują nad niewolnikami, tamci zaś rządzą wolnymi; tych nikt w rządach nie miarkuje, tamtych, gdy rządząc, zbłądzą, powściąga ten sam kapłan, który ich królami uczynił”⁵⁶. Jedynym zaś kapłanem, który według polskiego prawa ma władzę koronować króla, jest arcybiskup gnieźnieński; dlatego też nie wolno „usunąć go”, gdyż wtedy nie byłoby koronowanego króla: „w państwie nikt nie może być w istocie nazywany królem ani zań uważany, jeśli go nie koronowano. Do tego właśnie służy królom owa królewska korona: przypomina im, że w życiu ludzi są sługami i swego rodzaju strażnikami najwyższego i ukoronowanego cierniami króla”⁵⁷. Koronacja dokonana przez prymasa jest więc istotowa dla bycia chrześcijańskim królem, a co za tym idzie – dla uniknięcia tyranii. Implikuje ona zarazem według Orzechowskiego podległość króla względem arcybiskupa, na dowiedzenie czego przytacza i komentuje on *in extenso* formuły koronacji. Postulacja, w trakcie której „żołnierz” prosi o wyniesienie do godności, jest świadectwem poddaństwa: nie kapłan jest poddanym króla, lecz ten jako błagalnik.

⁵⁴ Łk 22, 25–26.

⁵⁵ Ibidem, s. 345.

⁵⁶ Ibidem, s. 309.

⁵⁷ Ibidem, s. 306–308.



Poświadczają to również używane zwroty: nazwanie arcybiskupa „ojcem” jest miarą jego młodszości. Dalej – odpowiedź biskupów asystujących metropolicie o zdatości do sprawowania godności daje temu możliwość odmówienia korony, gdyby nie widział on przydatności króla, która polega na „pożytku dla Kościoła”. Po tym następuje wezwanie metropolity, w którym poucza on o sprawowaniu władzy. Wynika z niego, jak komentuje pisarz, że „metropolita koronuje króla w zastępstwie Chrystusa – króla, sam zaś król jest obrońcą pobożności walczącym po stronie Kościoła przeciw herezjom niczym pomocnik Boga i najwyższego kapłana”⁵⁸. W trakcie koronacji ma miejsce namaszczenie króla; jest ono nie tylko realnie działającym sakramentem, ale również kolejnym świadectwem podległości wobec kapłana:

król winien pamiętać, że pod potężną ręką Chrystusa (bo ręka kapłana jest ręką Chrystusa) znajduje się pod pieczęcią Boga, a kapłan owym pełnym tajemniczy namaszczeniem przekazuje mu nie tylko królewskie obowiązki, ale i szczególny hart ducha, który go będzie cechować w sprawowaniu obowiązków. [...] Królom namaszcza się barki i ramiona, gdyż to właśnie te części ciała mieszczą siłę i waleczność. Kapłanom natomiast na mocy szczególnego prawa namaszcza się czubek głowy, czym zaznacza się, że najwyższy kapłan tym jest dla królów, czym głowa jest dla ciała i że nie są prawdziwymi królami ani nie można skądinąd czerpać królewskiej władzy, jak tylko z owego pocałunku Samuela⁵⁹, to jest, iż zupełnie zależą od szacunku i posłuszeństwa dla najwyższego kapłana⁶⁰.

Sposób koronacji króla, ustanowiony zarówno polskim prawem, jak i odwiecznym zwyczajem, oraz zawarte w nim formuły prowadzą Orzechowskiego do radykalnie formułowanej tezy o poddaństwie króla wobec kapłana oraz wynikających z niej konsekwencji:

Król staje się królem za sprawą człowieka, kapłan zaś powstaje z samego Boga i o tyle przewyższa króla, o ile wyprostowany człowiek przewyższa zwierzę prowadzone na pastwisko. Jak człowiek jest obrazem Boga, tak kapłan jest obrazem Chrystusa i jak człowiek troszczy się o ziemię, tak kapłan troszczy się o królów, strażników tego, co obleczone w ciało. Jak kapłan jest opiekunem człowieka wewnętrznego, tak król – strażnikiem zewnętrznego⁶¹.

Owo poddaństwo wynika z niższości, które daje się wywieść z porządku nie tylko sakramentalnego, ale także naturalnego. Jest ono skutkiem zepsucia natury ludzkiej

⁵⁸ Ibidem, s. 347–348.

⁵⁹ Por. 1 Sm 10, 1.

⁶⁰ Ibidem, s. 311.

⁶¹ Ibidem, s. 354. *Homo interior – homo exterior*: dusza – ciało, to pojęcia o dwoistości człowieka, użyte przez Augustyna, a powtórzone przez Izydora; por. *De anima* XIV 20 oraz *Etymologiae* XI 1, 6.

i wynikłej stąd konieczności powołania praw oraz królów, którzy pełnią negatywną rolę – w przeciwieństwie do kapłana.

Złe jest to, że tak król, jak i prawo muszą wymierzać nam karę. Trzeba bowiem przyznać, że bezbożność i zbrodnie, do których skłonni jesteśmy z natury, może z dusz ludzkich wykorzenić do szczętu wyłącznie umiłowanie sprawiedliwości, które rodzi się z pobudki kapłana. W pobliżu musi być jednakowoż i król uzbrojony w miecz, który siejąc strach przed karą, powstrzymuje ludzi od złych uczynków i nawraca ich swoim mieczem pod władzę kapłana, to jest pod władzę Boga. Inaczej bowiem ludzkiego życia ocalić nie sposób. Skoro zatem kapłanów wydało pojednanie człowieka z Bogiem, królów natomiast rozłam wśród ludzi, zatem o tyle kapłan góruje nad królem, o ile pojednanie góruje nad rozłamem⁶².

Stąd król staje się niejako pośrednikiem pomiędzy klerem a ludem; dzięki mieczowi król broni Kościoła, nie pozwalając ludowi oddalić się odeń, w podwójnym sensie: utrzymując go w posłuszeństwie wobec episkopatu oraz zapewniając jego uczciwość i pobożność. Augustyńska ułomność natury ludzkiej nie popchnęła Orzechowskiego do myśli o powołaniu królów z racji samego prawa natury, jak późniejszych myślicieli kontrreformacyjnych (-rewolucyjnych), lecz u niego to kapłan, powołany przez Boga, a więc istniejący niejako naturalnie, jest owym podmiotem kontraktującym władzę królewską – nie społeczeństwo.

Jeszcze jednak ważniejszym obowiązkiem jest walka z herezjami. Orzechowski podaje liczne przykłady z historii krajów, które przez nie upadły, oraz praw poprzedników Zygmunta na polskim tronie. Obowiązek ten wynika nie tylko z racji obrony Kościoła, ale leży w interesie samego króla, który nie może przetrwać, nie oparłszy się na autorytecie arcybiskupim. Dlatego pisarz, wracając do ekumenicznej myśli swoich wcześniejszych pism, proponuje zwołać sobór wszystkich biskupów i metropolitów trzech patriarchatów w Rzeczypospolitej, aby rozstrzygnęli oni spory religijne. „Ich zgoda niechaj będzie dla ciebie niczym ewangelia, to zaś, co kłóci się z ich osądem, to za zło uważaj”. To zebranie powinno się odbyć w miejsce „soboru narodowego”, do czego nawoływali heretycy, a czemu był swego czasu przychylny na wzór angielski król Zygmunt oraz niektórzy przedstawiciele episkopatu. Teolog krytykuje ten postulat, „na którym to sam plebs wyrokuje o tajemnicach wiary i na którym heretyk ocenia katolika. Jak bardzo zgubne mogą być skutki podobnej schadzki raczej niż soboru, o tym przekonała nas Germania, która wiedziona tego rodzaju schadzkami nie umniejszała i nie wytępiła herezji Lutra, lecz je tylko powiększyła i wzbogaciła”⁶³.

⁶² Ibidem, s. 355, por., s. 363.

⁶³ Ibidem, s. 378.



Nie brakuje więc w tym tekście odniesień do aktualnych problemów Rzeczypospolitej, w pewnym sensie jest on nawet proroczy. Otóż dla utrzymania swojego wyводу o zgubności herezji, a ogólnie rzecz biorąc – konfliktu władzy królewskiej z Kościołem, Orzechowski przytacza liczne przykłady historyczne, począwszy od chrztu Mieszka, poprzez zabójstwo św. Stanisława przez króla Bolesława (i utracenie przez to godności królewskiej przez Polaków), aż do husytów i edyktów króla Zygmunta Starego, a na koniec kreśli przed Augustem wizję tronu polskiego, którego istotą od zarania była obrona Kościoła i wierność metropolicie: było to zarówno jego przyczyną, jak i gwarancją pomyślności. Obrona Kościoła miała wymiar nie tylko wewnętrzny, tj. zapobieganie gwałtom na kościołach, zabezpieczanie ich majątku, ale także zewnętrzny: chronili oni Polskę przed napływem obcych herezji z Czech, Niemiec czy Włoch, a jednocześnie samo chrześcijaństwo przed wrogiem – pogańskimi Prusami, Litwinami, mahometanami albo Moskalami (którzy, choć byli chrześcijanami, popadli w tyranie, grożącą innym chrześcijańskim krajom). Polska jawi się w *Chimerze* jako ostoja wiary, a wręcz jej źródło, które ochrzciło Litwę i przelewało krew za Węgrów.

Dzięki zbawiennym przyczółkom edyktów i praw odgradzili twoi przodkowie Polskę od czeskich herezji, chcąc, by murem spiżowym ich królestwa był ten, kto nigdy – ani przemocą, ani oszustwem – nie zostanie przez heretyków powalony. Zawsze, czy to w dzień, czy w nocy, stali na królewskiej straży, a wszelkie troski i myśli królów wokół tego tylko się obracały, by uchowała się w Polsce nietknięta owa wiara katolicka, która wzięła swój początek od panowania Mieszka, przez sześćset lat płynęła tym samym korytem i wreszcie dotarła do nich. I rzeczywiście nie widziało chyba to słońce kraju bardziej niż Polska stałego w wierze katolickiej. Wyłącznie bowiem twoim przodkom wolno się chlubić, iż królowali w chrześcijańskim narodzie i przekazali ci w przebogatej ojcowiznie Polskę wolną od wszelakich herezji niczym nietkniętą i nieskałaną dziewicę⁶⁴.

Orzechowski kieruje te słowa do króla (królów) i królom przypisuje zasługi; przeniesienie jednak podmiotu na naród, a konkretnie szlachtę, ustanowiłoby ideologię statuującą szlachecki sarmatyzm, który narodził się wraz ze zwycięstwem kontrreformacji: na poły mesjanistyczne przekonanie o wyjątkowości, osiągniętej pradawną trwałością przy wierze katolickiej, a zagrożonej ze wszech stron herezjami, mahometanizmem i tyranją, oraz poczucie misyjności, skupione pod hasłem *antemurale christianitatis*, poświadczone zarówno historią, jak i stanowiące wyzwanie na przyszłość. Orzechowski, choć w pewnych momentach utożsamia się z ogółem szlachty („narażaliśmy się na otwarte niebezpieczeństwo w obronie wiary Chrystusa i siedziby Piotra”, „zawezwaliśmy z Litwy

⁶⁴ Ibidem, s. 387.

Jagiellę”), to dzieło *in toto*, zarówno w formie, jak i wymowie, kieruje do Zygmunta Augusta, porządek godności królewskiej odnosząc do współczesnych zagrożeń.

Ołtarz, Kapłan i Król są ze sobą związane i splecione z samej swej natury, a to w ten sposób i w takim porządku, by, nie zaniedbując spraw królestwa, kapłan służył zawsze ołtarzowi, król zaś by zawsze służył kapłanowi. Gdy w twoim królestwie rzeczy mają się wbrew temu, co tu opisuję, twoje królestwo niechybnie zniknie. Król bowiem, który za namową heretyków walczy o miejsce z kapłanem i domaga się przed nim pierwszeństwa, chce sam służyć ołtarzowi pozbywszy się kapłana i nie poprzestanie na drugim czy trzecim miejscu, lecz upadnie z całym swym królestwem. Bóg zaś wszechmogący, który twój przesławny ród jagielloński wyznaczył do troski o Sarmację i wszystkich sąsiadów na północy, prowadzić będzie twoje ścieżki tak w twojej królewskiej radzie, jak i w czynie, a następnie przedstawi cię jako wzór do naśladowania wszystkim królom ziemskim jako potężnego swymi dokonaniem, słynącego wiarą, znanego z pobożności i godnego naśladowania w świętości. [...] Amen⁶⁵.

Tym samym poglądom dał Orzechowski wyraz w dziele skierowanym tym razem do szlachty, czyli *Rozmowie, albo dialogu około egzekucyjnej polskiej korony*. Jest to zarazem jego pierwsze *opus maior* napisane w języku polskim, którym zamierzał wpłynąć na szlachtę przed sejmem w Piotrkowie 1562 roku, gdzie miała ona rozstrzygnąć kwestię „egzekucji”⁶⁶. W tym sensie było to agitacyjne dzieło o całkowicie publicystycznym, politycznym charakterze, a zauważono, że ściśle łączyło się ono ze stanowiskiem opozycji ruskiej na sejmie⁶⁷. „Egzekucją”, do której ustosunkowywał się pisarz, był ruch średniej szlachty, która dążyła do ograniczenia roli magnatów poprzez odebranie im królewszczyzn (i uzyskanie wpływu na ich zastawianie i rozdawanie), zacieśnienie unii polsko-litewskiej oraz, inspirowane protestantyzmem, ograniczenie jurysdykcji duchownych, w tym jurysdykcji papieskiej (oburzano się na przysięgę biskupów składaną papieżowi, przy jednoczesnym zwolnieniu z niej wobec króla). Orzechowski nie pozostawia złudzeń co do swego stanowiska: „wy takową egzekucją, jaką przed się

⁶⁵ Ibidem, s. 416–417.

⁶⁶ Mimo wielokrotnego podkreślania przez Orzechowskiego swojej „rusińskość” teksty napisane przez niego po polsku są właściwie napisane polszczyzną literacką, erudycyjną. Regionalizmy ruskie (wydawałoby się naturalne ze względu na matkę, córkę ruskiego popa), zapożyczenia z ukraińskiego (*bajtek, carz, tachnąć, władyka*), tureckiego (*basza, kamcha, orda*), tatarskiego, rumuńskiego czy węgierskiego (*logofet, badewija, kuczma, harc*) pojawiają się w nich rzadko, wydaje się, że świadomie unikał on ich stosowania. Częściej za to używa on latynizmów (pomijając tu wyrazy łacińskie jako takie), zapożyczeń z niemieckiego czy włoskiego, na co wpływ miały prawdopodobnie jego studia. H. Wiśniewska, *Język polski na ziemiach ruskiej i lubelskiej w Rzeczypospolitej szlacheckiej XVI–XVIII wieku*, Lublin 2001, s. 31–39.

⁶⁷ J. Ślaski, *O chronologii polskich dialogów politycznych Stanisława Orzechowskiego*, „Przegląd Humanistyczny” 1966, nr 10, s. 109–124, za: K. Koehler, *Stanisław Orzechowski i dylematy...*, s. 449.

bierzecie, całą Koronę Polską z gruntu wyrócić”⁶⁸. Według niego egzekucja, która jako taka jest potrzebna, nie może być inaczej dokonana, jak tylko przez doprowadzenie do porządku Korony polskiej „wedle praw i przywilejów koronnych”, te zaś odnaleźć karze w przysiędze króla polskiego⁶⁹. Odróżnia więc egzekucję fałszywą, szlachecką, inspirowaną herezją, od „prawdziwej egzekucji”, dla której *methodus* daje. Przysięga królewska staje się dla niego „wyrazem zasady polskiej, hierarchii rządzącej królestwem, a wreszcie i ładem, którego przestrzeganie zgadza się z istotą Polski, zaś nieprzestrzeganie »wypacza« Polskę”⁷⁰.

Ograniczenie władzy biskupów będzie miało skutek odwrotny do zamierzonego, tj. nie wzmocnienie władzy królewskiej, lecz jej osłabienie, ponieważ to ona właśnie jest jej źródłem. „Król polski, moim zdaniem, nic innego nie jest, tylko stróż przywilejów koronnych, język praw pospolitych, od Pana Boga przeto ręką kapłańską w Polsce dany, aby ludzie w Polsce, w mierze a w pokoju służąc Panu Bogu, spokojnie między sobą żyli”⁷¹. Ta zasada jest niezmienna, ponieważ została ustanowiona na samym początku istnienia Królestwa polskiego, podczas koronacji Bolesława Chrobrego; zawiera się zatem w samej istocie tegoż: „te trzy rzeczy jedną rzeczą u nich [przodków] była: ołtarz, kapłan, król. Kapłan jedna językiem lud z ołtarzem, to jest z Bogiem, a król zasię mieczem nie dopuszczał ludziom odstępować od ołtarza ani gwałcić ołtarza”. Stąd wynika, że król był sługą kapłańskim, przezeń ustanowionym, co czyni niemożliwym żądanie przysięgi dla niego. Te trzy zasady, obecne w Polsce, mają wymiar uniwersalny, ponieważ dają się wyprowadzić z samego chrześcijaństwa: „Ewangelia święta, która Królestwem Bożym jest wezwana, tymi trzema rzeczami cała się zamyka: ma króla Chrystusa, ma tegoż kapłana, ma ołtarz Krzyż święty; tak też i Królestwo chrześcijańskie Polskie te trzy rzeczy w sobie ma, ku którym się wszystko ściąga ze wszystkimi prawy i przywilejami swymi”⁷². Oznaczają one zarazem ułomność filozofii pogańskiej, którą pisarz się posiłkuje w swoich wywodach o królu, a którą musi dopełnić: „gdzie o Bogu ludzie nie wiedzą, tam i o kapłanie nie wiedzą; a gdzie nie masz kapłana, tam też ludzie ani króla znają. Plato i Arystoteles, i Ksenofon, będąc *extra Iudæam terram*, to jest *extra Ecclesiam*, nie mogli nic dostatecznie o królewskim stanie ani mówić, ani pisać. Bo króla prawdziwego nie masz jako i kapłana, jeno w chrześcijańskim Kościele”⁷³. Orzechowski

⁶⁸ Cytaty z *Wyboru pism*, tu s. 313, tekst uwspółcześniony. *Rozmowa około egzekucyjnej* oraz *Quincunx* zostały wydane ponadto w osobnej książce wraz z objaśnieniami i komentarzem przez Jana Łosia: *Stanisława Orzechowskiego polskie dialogi polityczne*, Kraków 1919.

⁶⁹ Por. *ibidem*, s. 312, 314.

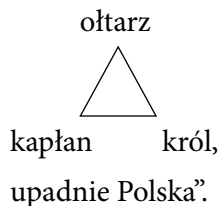
⁷⁰ K. Koehler, *op. cit.*, s. 492.

⁷¹ *Wybór pism*, s. 386.

⁷² *Ibidem*, s. 329, 331.

⁷³ *Ibidem*, s. 389.

przedstawia powyższą zasadę w formie graficznej: „nie będzie li tego klina wierzchu dzierzył ołtarz, a dołu jego, który dół *basim* zwą matematykowie, nie będzie li po prawej ręce dzierzył kapłan, a po lewej król, aby tak Polska stanęła:



Konsekwencją tych filarów są trzy cnoty, które gwarantują istnienie pokoju, podstawy trwałości państwa: „prawda, wiara, sprawiedliwość; trzy cnoty, na których Korona Polska z prawem i ze statutem swym usiadła”⁷⁴.

Eo modo Orzechowski wykazał niedorzeczność postulatów szlachty, domagającej się podporządkowania biskupów władzy świeckiej. Następnie omawia kwestię królewszczyzn. „Kapłan z królem obydwaj ołtarzowi służą, ale tak, iż służba kapłańska w nędzy a w niedostatku znaczna być i pożyteczna ołtarzowi może, ale król w nędzy a w niedostatku pożytecznym królem ołtarzowi żadną miarą być nie może; bo kapłan ołtarzowi językiem służy, którym tak w bogactwie, jako i w ubóstwie władać może; ale król, gdyż mieczem ołtarzowi służy, nie może nim władać bez wielkiego dostatku i bez pomocy wielkiej” – dowodzi, powołując się na Arystotelesa. Zapewnić królowi dostatek należy jednak nie poprzez gromadzenie bogactw – a więc wrócenie królewszczyzn, gdyż nie na tym ono polega: „jako król od pospolitego człowieka różnym jest, tak też i bogactwo jego od bogactwa pospolitego różne być ma; albowiem żydowskie i też kupieckie bogactwo na pieniądzach usiadło całe, królewskie na ludziach; i zowiem króla bogatym i możnym królem tego, który królestwa swego obronić może ludem swym własnym, przeciwko nieprzyjacielowi każdemu swemu”⁷⁵. Z tej przyczyny egzekucja dóbr będzie miała opłakane skutki:

niech żaden zasługami się swymi tobie, królu, nie broni, niech więzienia ani krwi rozlania swojego nikt przed tobą nie wspomina, niech ran swych pocziwych przed tobą nie ukazuje, niech zasługa ojcowska synowi albo i wnukowi ni w czym u ciebie pomocna nie będzie; pobierz jednym dekretem wszystko, zamknij sobie wiecznie rękę, abys ty nikomu nic nie dał, ażeby też ciebie dobry a cnotliwy twój poddany żaden nigdy nie znał; spustosz, zuboż rycerstwo swe⁷⁶.

⁷⁴ Ibidem, s. 333–335.

⁷⁵ Ibidem, s. 396 – 397. Myśl z *Etyki nikomachejskiej* I 8, 15.

⁷⁶ Ibidem, s. 324.

Argumentacja Orzechowskiego opiera się na zasadzie, że cnota wymaga nagrody; perspektywa otrzymania dobra od króla będzie motywowała poddanych do poświęceń w jego imię, a nadane już dobra powinny przy obdarowanych pozostać, aby nie złamać danego przez króla słowa, co ma wartość *per se*, ale też będzie gwarancją, iż cnota „się opłaci”:

Gdyż tedy znamy być króla polskiego bogactwo, lud rycerski królestwa jego, nic więcej królowi naszemu nie przystoi, jeno umieć tym bogactwem swym szafować, a ten lud swój chciwym a gotowym ku posłudze swej królewskiej zawsze mieć. Ale trudno w niedostatku być gotowym albo w niełasce chciwym; jeśli król chce mieć mię ku służbom swym gotowym, niechajże łaskę jego znam; co gdy będzie, na gotową śmierć przy królu swym ośleć pójde; nie będzie mi żaden zamek tak wysoki ani góra tak przykra, na którą bym skokiem nie bieżał, wzbudzony szczodrobliwością królewską⁷⁷.

Możliwość obdarzania przez króla osób tego godnych i zasłużonych, a przez to powiększania swego bogactwa, „które godnością tylko dzielnych ludzi stoi”, należy przy tym do jego wrodzonych praw, tak jak każdy może „ze swego” kogo chce obdarować. Ponieważ nie realizuje tego w swym prywatnym interesie, lecz w interesie państwa, to nie należy czynić różnicy pomiędzy jego prywatnym dobrem a dobrem państwowym, „bo Rzeczpospolita daje, gdy król z radami swymi zasłużonym ludziom daje”⁷⁸.

Program polityczny Stanisława Orzechowskiego nie został przyjęty przez szlachtę: odebrała ona klerowi jurysdykcję w zakresie dziesięcin, natomiast rewizję przywileju zwalnającego duchowieństwo od służby wojskowej (a więc od płacenia podatków) odłożono na przyszły sejm. Zareagował wobec tego pisarz, publikując następne pismo, wysłane na sejm warszawski w 1564 roku, ponownie w formie polskiego dialogu. Zatyłował je *Quincunx, to jest wzór Korony polskiej na cynku wystawiony*, który to tytułowy *quincunx* miał być kompasem, „ukazującym Polskiej Koronie porty pewne na burzliwym morzu”⁷⁹. Orzechowski, podobnie jak w poprzednim piśmie, konstruuje figurę geometryczną dla wyrażenia „natury i własności Polskiej Korony”. Jest nią *quincunx*, pięć punktów w układzie ∴, z których każdy odpowiada jednemu elementowi: „nie

⁷⁷ Ibidem, s. 399. Wywód ten pochodzi z *Mowy przeciw Leptynesowi* Demostenesa.

⁷⁸ Ibidem, s. 433.

⁷⁹ Tak jak poprzedni, tekst ten zawarty jest w *Wyborze pism*, s. 458–619, por. autem J. Łoś, *Stanisława Orzechowskiego polskie dialogi polityczne*. *Quincunx* (lat.) ze zbitki *quinque* i *uncia* (pięć i uncja) oznaczał początkowo pięć dwunastych jednego asa (uncji) – rzymskiej monety (*Hor. de art. poet.* 327), później ogólnie jakieś dobra (jak ziemi, *Plin. ep.* 7, 11), a następnie stał się jednostką wagi lub miary (np. pięć dwunastych funta, *Colum.* XII 20, 5; *Mart.* I 27, 2). Później użyto go dla oznaczenia figury złożonej z pięciu punktów, wyrażonych przez piątkę na kościach do gry, do czego też odwołuje się Orzechowski: ∴. K.E. Georges, *Ausführliches lateinisch-deutsches Handwörterbuch*, t. 2, Hannover 1918, Sp. 2164–2165. Cytaty za: K. Koehler, *Stanisława Orzechowskiego i Augustyna Rotundusa debata o Rzeczypospolitej*, Kraków 2009.



dosyć ci jest Królestwu Polskiemu mieć króla, mieć kapłana, mieć ołtarz; ale też jemu wiary potrzeba. Mało jeszcze na tym, ale trzeba Królestwu Polskiemu jeszcze tego, aby wszystko w Kościele chrześcijańskim zamknięte było”. Ma ono wymiar przestrzenny: „tę ja figurę wzięwszy przed się od oka, znajduję ją Koronie Polskiej bardzo być podobną, i tak uczynię: wezmę średni punkt z tego cynka i podniosę go myślą w górę, zostanie się wnet pięciokątna *pyramis*, jako by wieża jaka wysoka, ostrego wierzchu, na kwadracie postawiona”. Ta figura jest idealnym wyrażeniem królestwa:

podobieństwem tego ostrego wierzchu piramida, na czterech kątach stojącego, rozum człowieczy nam Koronę Polską wyrazi. [...] Jeśli Polska królestwem jest, tedy ma króla, bo inak królestwem zwana być nie może. Jeśli ma króla, tedy ma też i kapłana, który polskiego koronuje króla. Jeśliż ma kapłana, tedy też ma i ołtarz, któremu ten służy kapłan; a jeśliż ma ołtarz, tedy ma zakon albo wiarę, którą ten ołtarz w chrześcijaństwie stoi; a jeśliż ma wiarę, tedy też przez tę wiarę, jako przez drogę jaką, w Kościele chrześcijańskim i pod zwierzchnością jego Królestwo Polskie zamknięte jest; które to Królestwo Polskie na królu, na kapłanie, na ołtarzu, na wierze jako na jakich czterech węglech, sprawą Boską postawione, zamyka się w jednym, świętym, powszechnym i apostołskim Kościele⁸⁰.

Takie urządzenie Królestwa polskiego jest jego integralną i inherentną zasadą „i by wszyscy kacerzowie, co ich na świecie i w piekle jest teraz i potem będzie, powstali, nigdy żadną chytrą ani przewrotnością swą tego wykładu Królestwa Polskiego nie skażą”⁸¹. Jest ono zarazem świadectwem wybraństwa Polaków, których ziemski ustrój jest odbiciem Boskiego planu:

Piotr św., Apostoł wielki, tak pisze, jako do Żydów, tak też i do nas za łaską Bożą ochrzczonych Polaków: *Vos autem, genus electum, regale sacerdotium, gens sancta, populus acquisitionis, ut virtutes annuncietis eius, qui de tenebris vos vocavit in admirabile lumen suum*. Te słowa wszystkim nam służą Polakom. [...] Nie wątpisz w tym nic, iż Królestwo Polskie jest ludem wybranym; iż ma króla, przez którego Pan Bóg rozliczne dary swe nam w Królestwie Polskim daje; iż ma kapłana, Królestwa Niebieskiego klucznika; iż ma ołtarz, z którego dobrej woni ofiary od nas Pan Bóg przyjmuje⁸².

Orzechowski, uważając, że język polski (i w ogóle słowiański) wywodzi się z greki, w wyrazie *κοίρανος* dopatruje się źródła węgierskiego *kiral*, ruskiego *korol* i „u nas La-

⁸⁰ Ibidem, s. 60-65.

⁸¹ Ibidem, s. 66.

⁸² Ibidem, s. 86–88; por. I *Petr.* 2, 9. Idea wybraństwa, związana także z wyższością polskiego, królewskiego ustroju nad wszystkim innym (o czym poniżej), była, jak pisze Krzysztof Koehler, istotna „dla sarmackiej formacji antropologicznej”, wpływając przez nią w pewnym sensie na zawarty w polskim romantyzmie mesjanizm. K. Koehler, *Stanisław Orzechowski i dylematy...*, s. 493, 505.

chów” wyrazu *król*; jednoznacznie przeciwstawia go przy tym z *δεσπότης* oraz *δυνάστας*, które to „tak despotyce, jako też i dynastie” utożsamia z gospodarstwami i księstwami, gdzie „szczerą niewola jest”. Król natomiast, ów *κοίρανος*, jest tym „zwierzchnim, który w panowaniu swym nie swego, ale poddanych swych pożytku strzeże”⁸³. Wyróżnia to Polskę na tle innych państw, zarówno w Sarmacji, jak i innych chrześcijańskich i niechrześcijańskich. W tej liczbie znajduje się i Litwa, która choć złączona głową monarchy, nie była połączona unią w tym czasie. Postulatu unijnego ruchu egzekucyjnego pisarz nie poruszył w *Dialogu*, zajął się nim natomiast w *Quincunxie*; potrzebę pełniejszego zjednoczenia z Litwą widział jednak nie w polskiej racji stanu, lecz w potrzebie samych Litwinów, wynikającej z polskiego ustroju *per se*:

Stąd tedy to się jawnie pokazuje, iż Moskwa, Wołoszy, Litwa tak od Polski różne państwa są, jak jest różna niewola od swobody. A chce Litwa [...] z tej niewoli przyrodzonej wyjść, niechaj że o unię z Polskim Królestwem pilnie się stara u księcia wielkiego, pana swego dziedzicznego, a u króla polskiego, nam wszem Polakom miłościwego, wolnie od nas wybranego pana. Bo Litwa k tej unii nie może inak pierwiej przyjąć, aliz by książę wielki litewski umorzył prawo swoje książęce, które dziedzicznie na Litwie takie ma, jakie ja mam prawo na swych Żurowcach, które mogą dać komu chcę, wlawszy prawo swoje dziedziczne, na kogo chcę. Tak też jest to na woli księcia wielkiego litewskiego dać Litwę Królestwu Polskiemu i wlać na Polskę prawo wszystko swoje dziedziczne, które jako pan własny i dziedziczny na Litwie ma, aby wolna Litwa będąc, mogła z wolną Polską złączona być, tak, jako by z Nią jednym ciałem będąc, jedno serce, jedną duszę z Polską w jednym ciele miała⁸⁴.

Najistotniejszym jednak *novum*, jakie wprowadza pisarz w *Quincunxie*, jest ustanowienie dyskursu o zagrożeniach, jakie otaczają Polskę, co następnie wyradza się w profetyczne wizje upadku, tak charakterystyczne dla Piotra Skargi trzy dekady później. Orzechowski nazywa to zagrożenie bazyliszkiem, którego „złowić” usilnie starają się sejmy przez niezgodę na nich panującą, przez poniżanie króla oraz arcybiskupa. Bazyliszkiem tym zaś jest „albo miecz domowy, albo nieprzyjaciel postronny, który już ze wszystkich stron stoi gotowy nad nami”. *Eventus res docuit*, a pierwsze zwiastuny były już widoczne: Iwan Groźny rok wcześniej (1563) zdobył Połock, „wrota do wszystkiej

⁸³ K. Koehler, *Stanisława Orzechowskiego i Augustyna Rotundusa...*, s. 94–95.

⁸⁴ Ibidem, s. 96. W oryginale wszędzie książdz, por. *Trzech Budrysów* Mickiewicza: „ksiądz Kiejstut”. Unia ta rzeczywiście doszła do skutku, pięć lat później w Lublinie, wobec bezdzietności Zygmunta Augusta. Panowie litewscy byli jej przeciwni, król zmusił ich jednak do zgody, odbierając Litwie Wołyń, Podole i Ukrainę, a przyłączając je do Korony. *Passus* Orzechowskiego nie pozostał bez odpowiedzi, której udzielił Augustyn Rotundus w *Rozmowie Polaka z Litwinem, z której tu snadnie każdy obaczyć może, co jest prawa wolność albo swoboda i jakoby unią Korona Polska z Księstwem Litewskim przyjąć miała, przeciw sromotnemu i omylnemu Stanisława Orzechowskiego pisaniu, którym niewinnie sławne Księstwo Litewskie zelżyć chciał, uczyniona* – tekst ibidem, s. 149–225.

ziemi Ruskiej”, wskutek niezgody wśród Polaków, którzy „zwadzili się około nieznajomej egzekucji”⁸⁵. Orzechowski nie odróżnia przy tym zagrożenia zewnętrznego ze strony państw niechrześcijańskich od herezji, rozprzestrzeniających się w kraju; lub inaczej rzecz ujmując, uważa ruchy reformacyjne, przywleczone z zagranicy, za niepolskie jako sprzeczne z polską zasadą: z zasadą królestwa od Bolesława Chrobrego, który przyjąwszy koronę od papieża za pośrednictwem arcybiskupa Gaudentego (w rzeczywistości od Hipolita), ustanowił istotową, nierozzerwalną więź wyrażającą się w wierności Królestwa polskiego wobec Kościoła rzymskiego. To zagrożenie upodobnia Polskę do krzyża, który jest rozpięty na wszystkie strony świata; podobnie Polska, „gdyż żadnej strony nie masz, skąd by nie szturmowali dzisiaj na wieżę tę kacerzowie złośliwi, bowiem szturmują na nią od wschodu słońca Turcy ariańscy, z południa Stankarowie nestoriańscy, od zachodu Kalwinowie luternscy, od północy Tatarowie sergijańscy”⁸⁶. Z kolei dla ukazania zagrożenia wewnętrznego przywołuje przykład Czech, które z bogatego i ludnego kraju po wybuchu husytyzmu pogrzażyły się w wojnach domowych i całkowicie upadły. Ta profetyczna wizja obejmuje nie tylko walki religijne, ale też każdą w ogóle zbrodnię, wynikającą z upadku moralności; w ten sposób ona także wynika z rozprzestrzeniania się protestantyzmu. „Widzę naocznie w Polsce rozerwaną radę, gwałty panieńskie, hańby małżeńskie, łupy kościelne, śmierci kapłańskie, złupienia domów, bitwy i mordy wewnętrzne, spustoszenie powszechne, na koniec Koronę Polską pływającą we krwi swojej domowej. Idą na nas, idą, Panowie moi, fata braci naszej, Czechów, którzy przez Husa rozartgarnieni w jaki rozterk i w rozlanie krwi przyszli byli”⁸⁷. Remedium na to dla króla jest jedno, choć stanowcze; przykład na nie dał zaś sam Jezus, wypędzając kupców ze świątyni: „powroza na kacerza trzeba, nie pisma”⁸⁸.

Zwieńczeniem obu dialogów, a więc niejako i testamentem politycznym Stanisława Orzechowskiego, w którym najpełniej wyraził on swoją myśl filozoficzną, religijną i ustrojową, jest *Policja Królestwa Polskiego, na kształt Arystotelesowskich Polityk wypisana i na świat dla dobra pospolitego trzema knihami wydana*. Tytułowa policja (*policija*) to spolszczenie przyjętego z Zachodu terminu *politia*, który z kolei był zlatynizowaną formą greckiej *πολιτεία*⁸⁹. *Sensu largo* oznaczał on ustroj państwa, *stricte* zaś, jak pisał

⁸⁵ Ibidem, s. 38, 43.

⁸⁶ Ibidem, s. 83. Interesujące jest także rozumienie islamu jako pochodnej wczesnochrześcijańskich herezji.

⁸⁷ Ibidem, s. 138.

⁸⁸ Ibidem, s. 145.

⁸⁹ Wraz z nastaniem renesansu termin ten upowszechnił się, a w XVI w. był już powszechnie spotykany w różnych językowych wariantach, np. *la police* we Francji (m.in. za sprawą Claude’a de Seyssel, który w swoich pismach opierał się na tym terminie). Zob. M. Reulos, *La naissance d’une theorie politique en France: L’influence respective de la tradition juridique romaine et de l’experience*, Tours 1974.



Frycz Modrzewski, „rządy większości obywateli; w niej zaszczyty i urzędy powierza się na podstawie głosowania powszechnego i jednakowo się w niej wszyscy ubiegać mogą o chwałę cnoty i o panowanie”⁹⁰. W tym sensie termin ten mógł być swobodnie używany zamiennie z *res publica*, a w Polsce *rzeczpospolita*; Orzechowski, tytułując tak swoje dzieło, wyraził zamiar opisu ustroju Rzeczypospolitej – Królestwa Polskiego, między którymi nie ma odrębności. Prócz tego postawił się na równi z Platonem, Arystotelesem i Ciceronem, którzy tak właśnie nazwali swoje dzieła, co stwierdza zresztą w samym tytule. Tekst ten prawdopodobnie nie został przez autora dokończony, choć ponoć został oddany do druku. Mimo to nie został wydany i kursował przez trzy stulecia w odpisach, a z zaplanowanych trzech ksiąg zachowała się pierwsza i część drugiej⁹¹.

Traktat otwiera porównanie królestwa do gospodarstwa, które pozwala pisarzowi rozróżnić trzy rodzaje władzy, co czyni w ślad za Arystotelesem (Pol. I, 1, 8, w rzeczywistości jest to myśl Hezjoda):

Dom każdego porządnego człowieka z tych trzech rzeczy zbudowany jest, które bez siebie być dobrze nie mogą, które to są: gospodarz, żona, sługa. I bez tych trzech rzeczy dom porządnie trwać nie może. [...] Przeto w dom bywa żona dawana, aby potomstwem gospodarza nieśmiertelnym czyniła. A sługa przeto jednany w dom panu bywa, aby posługą swą pański w domie napełniał niedostatek. W tak postanowionym domu gospodarz rozkazuje żonie, dzieciom, słudze, jako ludziom poddanym sobie. A wszakże inaczej. Albowiem on rozkazuje żonie *politice*, to jest prawem sobie równą rządzi żoną; nie inaczej, jako burmistrz w mieście prawem sobie równe rządzi mieszczanami. Ale także gospodarz dzieciom swym rozkazuje *regaliter*, to jest po królewsku, starszym nad nimi będąc, i one bardzo miłując. Bo to królowi przystoi, aby i starszym w królestwie swoim był, i poddane swe nad się bardziej miłował. Ale słudze także gospodarz rozkazuje *heraliter*, to jest po pańsku, władając sługą i myślą jego, jako by naczyniem jakim, ku potrzebie pańskiej swej. Bo sługa sam swoim nie jest, pana swojego wszystek jest, nie mając przy sobie woli swobodnej żadnej swej; którą wolą acz ma żona przy sobie swobodną, ale wola jej bez męża stała nie jest, jako i dziecińska wola bez ojca jest nikczemna. A cóż za koniec albo za owoc gospodarstwa jest? Nie masz innego, tylko jeden ten, aby żona, dzieci, sługa, pod zwierzchnością gospodarską, ile każdemu należy, domowi swemu pożytecznymi byli: żona dziatki swe ku dobremu pospolitemu domu swego wychowując, a sługa potrzeby pańskie wysługą swą napełniając⁹².

⁹⁰ A. Frycz Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, Warszawa 1953, s. 99.

⁹¹ J. Starnawski, *Wstęp*, [w:] S. Orzechowski, *Policja Królestwa Polskiego*, Przemysł 1984, s. 7–8.

⁹² *Ibidem*, s. 21. Porównanie Rzeczypospolitej do szlacheckiego folwarku występowało dość często w ówczesnej poezji okolicznościowej i wymowie politycznej, co jest zrozumiałe w warunkach ziemiańskiego trybu życia szlachty, np. u Jurkowskiego i Radziejowskiego. S. Herman, *Żywa postać Rzeczypospolitej. Studium z literatury staropolskiej XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, Zielona Góra 1985, s. 57.

Takie urządzenie gospodarstwa zapewnia w nim pokój i zgodę; warunkiem zaś koniecznym jest wypełnianie przez każdego swojej roli, by „żona nie była niewolnicą, ani niewolnica żoną, ani syn sługą, ani sługa synem”. Podobnie jest w królestwie, w którym król ma rozkazywać swym poddanym jako prawem równym, „bez krzywdy i bez szkody ich”. Rolę żony w królestwie pełni rada, która „królestwo wiecznym czyni”, rolę sługi zaś pospólstwo, bez którego „król nieduży jest”.

Podobnie pisarz postępuje w przypadku typologii ustrojów, gdzie parafrazuje właściwie myśl filozofa. Wyróżnia więc monarchię, demokrację oraz oligarchię, a ponieważ żaden z tych typów nie odpowiada Polsce, nazywa je policją, która jest „osobliwym zmieszaniem” wymienionych czystych ustrojów, z przydatkiem prawa, pod którym „wszystko jest zamknięte”. W dalszej części księgi pierwszej Orzechowski wraca do rozważań o królu i kapłanie, *scilicet* arcybiskupie gnieźnieńskim. Tym razem zwierzchność tego drugiego wywodzi od pełnienia przez króla „urzędu Królestwa”, w którym ten „radzi, sądzi i rozkazuje”. Natura zaś urzędu jest ta, że musi istnieć „zwierzchnia moc”, od której „ten idzie urząd”. A ponieważ urząd królewski jest najwyższy w Królestwie, to i moc owa musi być najwyższą zwierzchnością Policji polskiej; jest nią rzecz jasna zwierzchność kapłańska⁹³. Trzecim członem Królestwa polskiego jest stan rycerski. Te trzy stany „wszystek się ściągają, aby Królestwo Polskie jednej woli będąc z Bogiem, prawdziwie Boga chwaliło, a w sobie samo pod ręką Bożą zjednoczone będąc, w mierze a w pokoju żyło, oczekując błogosławionej nadzieje przyścia wielkiego Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa”, tj. aby „Królestwo Polskie tak na ziemi jako i na niebie Królestwem Bożym było”, co jest ostatecznym celem (końcem) Polski. W niej właśnie nastąpiło pełne zespolenie danych od Boga króla oraz kapłana, co powoduje, że „Policja nasza Polska ze wsząd doskonała jest, tak iż jej nic przydać ani ująć nigdy nikt nie może”⁹⁴.

Prócz owych trzech stanów „cnotliwych”, mających udział w policji, istnieją w Polsce także trzy stany „niecnotliwe”, które są jednak niezbędne. Są to rolnicy, rzemieślnicy i kupcy, którym Orzechowski poświęca miejsce na kartach *Policji*. Wszystkie razem członki podsumowuje w ten sposób, udowadniając, że żadnego nadto nie potrzeba: „oracz ją [Polskę] żywi, rzemieślnik przyodziewa, kupiec spomaga, rycerz broni, król sądzi, a kapłan uczy”. Król polski rządzi stanami „górnymi” jako ludźmi wolnymi, „to jest rycerstwu polskiemu wolnemu rozkazuje. A onym drugim, niższym, to jest niższego stanu ludziom, kupcowi, rzemieślnikowi, oraczowi, rozkazuje ten polski król jako ludziom niewolnym, rzemiosłem potrzebnym, kupią i pługiem królestwu swemu

⁹³ V. *Policja Królestwa Polskiego...*, s. 38–39, 51–53.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 72–73.



zniewolonym⁹⁵. Sam król jednak także musi być posłusznym rozkazom prymasa, co wywodzi pisarz zarówno z argumentacji teologicznej, jak i historycznej; wywody te zawarte były już we wcześniejszych pismach.

Druga księga miała być poświęcona przyczynom upadku Polski i sposobom jego zaradzenia. Orzechowski otwiera ten temat, w prymacie papieskim (także politycznym) widząc gwaranta minionego ładu:

póki wedle tego opisanego porządku urzędnicy duchowni w Kościele Bożym bywali, póty kwitnął Kościół chrześcijański prawdą, wiarą, sprawiedliwością i zgodą, póty też państwa i królestwa przełożonym swym poddane i na wszystkim były szczęśliwe. Gdy najwyższy Pasterz w Kościele Bożym, jeden sam na jednej wodzy dzierżał przy sobie kapłany i chrześcijańskie króle, na wszystkie strony wszego chrześcijaństwa, nad pany i nad króle, mając skrzydła swe rozszerzone, które skrzydła pasterskie po wszystkim świecie szerokie one były: patriarcha, arcybiskup, prymas, biskup, pleban, doktor, te pasterskie skrzydła, jako wszystkie świat, tak też i Królestwo Polskie za wieku przodków naszych przykryły były. Gdy pod zwierzchnością pasterską wszystkie gmin Polskiej Korony ołtarzowi świętemu jednym sercem i jedną duszą w Polsce służył, była w Polsce na ten czas świątobliwość, była zakonność, była sprawiedliwość, była jedność wszego narodu polskiego jako by człowieka jednego.

Przyczynę natomiast współczesnego upadku upatruje w odstąpieniu od zwierzchności papieskiej:

Ale gdy teraz te skrzydła, jako indziej, tak też i w Polsce są obcięte, co się u nas dzieje, widzimy. Powiedz mi, co w Polsce pewnego mamy? Jaką jedność między sobą być widzimy? Co za posłuszeństwo przeciwko przełożonym w Polsce mamy? Sejmy nasze jako idą? Klątwy kapłańskie, mandaty królewskie jako ważne są u nas?⁹⁶

Zakończenie

Podsumowując, poglądy polityczne Stanisława Orzechowskiego można streścić w kilku punktach. Królestwo polskie jest doskonałą formą ustroju, ponieważ Polska jest krajem wolności. Ustrój ten ma formę mieszaną, w którym występują wszystkie trzy elementy, wzajemnie się równoważące dla zachowania tejże wolności, która jest jego nadrzędną zasadą. Szlachecka *communitas* jest zjednoczona prawem, którym jest związany także

⁹⁵ Ibidem, s. 83–86. Wydaje się, że takie rozdzielenie członków Rzeczypospolitej, przy jednoznacznej, a wyrażonej w sposób nader pogardliwy, niższości członków nieszlacheckich, kładzie podwaliny pod sarmackie rozumienie idei Rzeczypospolitej jako złożonej co prawda z mieszczan, kmieci etc., ale niejako „przydanych” jej z konieczności, politycznie natomiast ograniczonej wyłącznie do szlachty. K. Koehler, *Stanisław Orzechowski i dylematy...*, s. 509.

⁹⁶ *Polityka Królestwa Polskiego...*, s. 106.



król; hamulcem zaś króla, by ten nie wystąpił przeciw prawu i wolności, jest prymas Polski, arcybiskup gnieźnieński. Szlachta, czyli naród sarmacki (choć brak jeszcze u Orzechowskiego teorii o etnicznej odrębności szlachty), jest narodem wybranym, powołanym do rządzenia państwem. Królestwo polskie ma cel nadrzędny, którym jest Królestwo Boże, skąd władza duchowa musi mieć nadrzędną pozycję w państwie ziemskim. Władza duchowa musi być zakorzeniona w Rzymie, skąd pochodzi jej prawowitość.

Tak dobitnie sformułowane poglądy teokratyczne pisarza spowodowały, że koniec jego życia wiązał się:

z osamotnieniem, wykpieniem, niezrozumieniem. Zdaje się, a wszak badacze podkreślają to niejednokrotnie, że kultura polska wkraczała wówczas w swój Złoty Wiek, gdzie nie było miejsca być może dla postawy tak skrajnie nastawionej do kwestii wiary i religii, jaką przedstawiał sobą Orzechowski. Nie nadszedł jeszcze czas kontrreformacji, nadszedł właściwy okres humanizmu w Polsce, kiedy to swego rodzaju irenizm religijny, dominujący przykładowo w dziele Jana Kochanowskiego, jest zasadniczą owego czasu cechą. Orzechowski więc pod koniec swego życia rozszedł się ze swoją epoką. W piśmiennictwie polskim trzeba będzie czekać aż na Piotra Skargę i polemistów jezuickich, którzy wrócą do wojennej nomenklatury pisarza z Rusi⁹⁷.

Otwarte pozostaje natomiast pytanie, w jakiej mierze Orzechowski – nazywany przez ówczesnych „trybunem ludu szlacheckiego” i „polskim Demostenesem” – formułował swoje poglądy polityczne jako swego rodzaju „nowość”, a jego mit doskonałego ustroju Rzeczypospolitej szlacheckiej był nową koncepcją, w jakiej zaś mierze był „tylko znakomitym wyrazicielem ówczesnej opinii szlacheckiej, którą to opinię zarazem propagował i współkształtował”, czyli na ile jego poglądy „wyrażały pewien stan umysłów elit szlacheckich, budujących państwo demokracji szlacheckiej” od ponad półwiecza, a co najmniej od 1506 roku⁹⁸. Należałoby tutaj odróżnić dwa nurty, tj. wyznaniowy, który zasadniczo był obcy szlachcie (szczególnie w okresie największego rozwoju reformacji w Polsce), oraz polityczny, którego tyczą się powyższe słowa.

Nie ulega natomiast wątpliwości szalona popularność pism Orzechowskiego, czego on sam zresztą nie ukrywał, pisząc o dyskusjach, jakie wywołały *Dialogi* na sejmie i dworze (a także o niechęci, jaką nań sprowadziły)⁹⁹. Nie stało się to bez przyczyny,

⁹⁷ J. Ossoliński, *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej*, t. 3, Kraków 1822, s. 146–148, za: K. Koehler, *Stanisław Orzechowski i dylematy...*, s. 532.

⁹⁸ S. Salmonowicz, *Stanisław Orzechowski: retoryka w służbie polityki*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2006, nr 50, s. 284, 290.

⁹⁹ Popularności Orzechowskiego jako pisarza dowiodła B. Kosmanowa, podając przykłady zarówno odniesień doń późniejszych autorów, jak i jego wpływu na nich, a także pochwał, jakich współcześni

albowiem „słuchała go i czytywała z przejęciem szlachta, gdyż to, co znajdowała w jego pismach, było jej jakby z ust wyjęte. [...] Zabierał też głos we wszelkich aktualnościach politycznych, odzwierciedlając panujące nastroje”¹⁰⁰. Ta poczytność przyczyniła się do uznania go przez badacza staropolskiej literatury politycznej za ojca duchowego XVII wieku: „ale to prawda, że jego *Dialogi*, jak są objawem, a poniekąd może i jedną ze sprężyn podnoszącej się dążności katolickiej, tak są też wyrazem, a niewątpliwie i utwierdzeniem, propagandą, tego pojęcia władzy warunkowej i na umowie opartej, które u nas tak było popularne; są jednym z rodzajów tej teorii, której skutkiem i praktyką były *pakta konwenta*”¹⁰¹. Z jednej strony więc, wyrażając, współkształtując lub zgoła postulując sarmackie poczucie wybraństwa szlachty i jej przewodniej roli w państwie, mógł przyczynić się do rozwoju demokratyzmu szlacheckiego i sejmokracji w Rzeczypospolitej okresu wolnych elekcji, z drugiej zaś, konstruując swą teokratyczną wizję państwa i namiętnie atakując reformację, doprowadził do ustanowienia prymasa w roli *interrex*a po śmierci ostatniego Jagiellona, a w dłuższej perspektywie do narodzin polskiej kontrreformacji i przyjęcia przez naród szlachecki katolicyzmu za cechę go konstytuującą, za zasadę polską statuującą Polskę i zarazem wyznaczającą jej misję¹⁰².

Bibliografia

- Dzieła w niektórych przedmiotach pisane Stanisława Orzechowskiego*, t. 2, Wrocław 1826.
Dzienniki sejmów walnych koronnych za panowania Zygmunta Augusta, Króla Polskiego, X. X. Litewskiego, 1555 i 1558 r. w Piotrkowie złożonych, Kraków 1869.
 Frycz Modrzewski A., *O poprawie Rzeczypospolitej*, Warszawa 1953.
 Hozjusz S., *Chrześcijańskie wyznanie wiary katolickiej*, Olsztyn 1999.
Orichoviana. Opera inedita et epistulae Stanislai Orzechowski 1543–1566, t. 1, Kraków 1891.
 Orzechowski S., *Policzka Królestwa Polskiego*, Przemyśl 1984.
 Orzechowski S., *Wybór pism*, Wrocław 1972.
Stanisłaii Hosii Opera omnia, Kolonia 1584.
Stanisława Orzechowskiego „Fidelis subditus” w redakcji 2-iej z r. 1548, Warszawa 1908.
Sześć broszur politycznych z XVI i początku XVII stulecia, Kraków 1921.

i potomni nie szczędzili Orzechowskiemu. Zob. B. Kosmanowa, *Popularność Stanisława Orzechowskiego w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1977, nr 22, s. 75–90.

¹⁰⁰ J. Krokowski, *Język i piśmiennictwo łacińskie w Polsce XVI wieku*, [w:] *Kultura staropolska*, Kraków 1932, s. 450.

¹⁰¹ S. Tarnowski, *Pisarze polityczni XVI wieku*, t. I, Kraków 2000, s. 323.

¹⁰² Cf. L. Kubala, *Stanisław Orzechowski i wpływ jego na Rzeczypospolitą wobec Reformacji XVI wieku*, Lwów 1870; *id.*, *Stanisław Orzechowski i wpływ jego na rozwój i upadek Reformacji w Polsce*, Lwów 1906.

Opracowania

- Backvis C., *Renesans i barok w Polsce*, Warszawa 1993.
- Bałakier E., *Sprawa Kościoła narodowego w Polsce XVI w.*, Warszawa 1962.
- Georges K.E., *Ausführliches lateinisch-deutsches Handwörterbuch*, t. 2, Hannover 1918.
- Herman S., *Żywa postać Rzeczypospolitej. Studium z literatury staropolskiej XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, Zielona Góra 1985.
- Hryniewicz W., *Droga ku zatraceniu. Argumenty soteriologiczne w prawosławnej opozycji wobec Unii Brzeskiej*, [w:] P. Jaskóła (red.), *Veritati et caritati*, Opole 1992, s. 255–269.
- Kaim SAC A., *Ekumenia w dobie Renesansu. Jedność Kościoła w ujęciu Stanisława Orzechowskiego*, Lublin 2002.
- Kaim SAC A., *Orzechowski Stanisław*, w: PEF.
- Koehler K., *Stanisława Orzechowskiego i Andrzeja Frycza Modrzewskiego spór o wiarę*, Kraków 2013.
- Koehler K., *Stanisława Orzechowskiego i Augustyna Rotundusa debata o Rzeczypospolitej*, Kraków 2009.
- Koehler K., *Stanisława Orzechowskiego i Franciszka Stankara pisma o państwie i religii*, Kraków 2012.
- Koehler K., *Stanisław Orzechowski i dylematy humanizmu renesansowego*, Kraków 2004.
- Kosmanowa B., *Modrzewski i jego przeciwnicy*, Warszawa 1977.
- Kosmanowa B., *Popularność Stanisława Orzechowskiego w Rzeczypospolitej szlacheckiej*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 1977, nr 22, s. 75–90.
- Kossowski A., *Hozjusz i Orzechowski w ostatnim roku soboru trydenckiego*, „Przegląd Powszechny” 1928, nr 1, s. 162–186 (327–353).
- Kowalska H., *Przyłuski Jakub*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 29, s. 206–209, Wrocław 1987.
- Krokowski J., *Język i piśmiennictwo łacińskie w Polsce XVI wieku*, [w:] *Kultura staropolska*, Kraków 1932.
- Kubala L., *Stanisław Orzechowski i wpływ jego na Rzeczpospolitą wobec Reformacji XVI wieku*, Lwów 1870.
- Kubala L., *Stanisław Orzechowski i wpływ jego na rozwój i upadek Reformacji w Polsce*, Lwów 1906.
- Lichtenstuhel J., *Poglądy filozoficzno-prawne Stanisława Orzechowskiego*, Warszawa 1930.
- Łoś J., *Stanisława Orzechowskiego polskie dialogi polityczne*, Kraków 1919.
- Nadolski B., *Demostenesowe natchnienie w Turcykach Orzechowskiego*, „Pamiętnik Literacki” 1932, nr 29, s. 162–178.
- Nadolski L., *Nauka kardynała Hozjusza o jedności Kościoła*, „Studia Warmińskie” 1973, nr 10, s. 5–35.
- Obremski K., *„Psalmodya polska”. Trzy studia nad poematem*, Toruń 1995.
- Opaliński E., *Postawa szlachty polskiej wobec osoby królewskiej jako instytucji w latach 1587–1648. Próba postawienia problematyki*, „Kwartalnik Historyczny” 1983.
- Ossoliński J., *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej*, t. 3, Kraków 1822.
- Rechowicz M., *Teologia pozytywno-kontrowersyjna. Szkoła polska w XVI wieku*, [w:] M. Rechowicz (red.), *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2, Lublin 1975.
- Reulos M., *La naissance d'une theorie politique en France: L'influence respective de la tradition juridique romaine et de l'experience*, Tours 1974.
- Salmonowicz S., *Stanisław Orzechowski: retoryka w służbie polityki*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2006, nr 50.



- Sawicki J., „*Rebaptisatio Ruthenorum*” w świetle polskiego ustawodawstwa synodalnego w XV i XVI w., [w:] A. Krupa (red.), *Pastori et magistro*, Lublin 1966, s. 228–246.
- Sucheni-Grabowska A., *Sejm w latach 1540–1587*, [w:] J. Michalski (red.), *Historia sejmu polskiego*, t. 1, Warszawa 1984, s. 114–216.
- Szujski J., *Odrodzenie i reformacja w Polsce*, Kraków 1881.
- Ślaski J., *O chronologii polskich dialogów politycznych Stanisława Orzechowskiego*, „Przegląd Humanistyczny” 1966, nr 10, s. 109–124.
- Tarnowski S., *Pisarze polityczni XVI wieku*, t. 1, Kraków 2000.
- Wichowa M., *Wolborska dysputa pomiędzy Fryczem a Orzechowskim w świetle relacji jej uczestników*, [w:] W. Piotrowski, T. Szperny (red.), *Dziedzictwo Andrzeja Frycza Modrzewskiego w myśli humanistycznej i politycznej*, t. 2, Toruń 2004.
- Wierzbowski T., *Jakób Uchański. Arcybiskup gnieźnieński (1502–1581)*, Warszawa 1895.
- Wiśniewska H., *Język polski na ziemiach ruskiej i lubelskiej w Rzeczypospolitej szlacheckiej XVI–XVIII wieku*, Lublin 2001.

